

# NOWY DZIENNIK

Adres dla przysyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555.  
Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7.  
Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata),  
206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

15

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.  
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.  
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada.  
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

## W Moskwie - wciąż tylko konferencje

Paryż, 18. 7. PAT. Wczorajsze rozmowy ambasadora W. Brytanii i Francji z Mołotowem sprawiły tu wrażenie, że sytuacja nie doznała żadnego rozwoju. Wiliam Seeds i Naggyar przedstawili punkt widzenia swoich rządów, poruszając sporne sprawy dotyczące jak utrzymania, liczby państw, którym należy udzielić gwarancji, definicji pośredniej agresji, oraz życzenia Sowietów, by równolegle z rokowaniami dyplomatycznymi, prowadzone były rozmowy na tematy wojskowe. Jak się dowiaduje agencja Havasa, rządy W. Brytanii i Francji utrzymały swoje stanowisko w tych sprawach, poczem Mołotow zakończył naradę, oświadczając, że złoży o nich sprawozdanie swemu rządowi. Wkrótce ma dojść do ponownego spotkania przedstawicieli trzech mocarstw. W Paryżu uchylają się od dania wyraźnej odpowiedzi na pytanie, jak się zapatrują na wyniki tych rozmów.

\* \* \*

Moskwa, 18. 7. (A) O ostatniej rozmowie ambasadorów angielskiego i francuskiego w Mo-

skwie oraz Williama Stranga z Mołotowem oficjalna agencja Tass wydała wszystkiego... dwa wiersze komunikatu. Także i z urzędowej strony angielskiej nie można uzyskać żadnych bliższych informacji o przebiegu rozmowy i jej wynikach. Z faktu tego można wyciągnąć wniosek, że w rokowaniach nie osiągnięto żadnych nowych postępów.

### Amb. Szaronow w M. S. Z.

Warszawa, 18. 7. (Sin.). P. wicemin. spr. zagr. Szembek przyjął dziś ambasadora sowieckiego Szaronowa.

### Ambasador Rzeszy w Moskwie składa sprawozdanie

Berlin 18. 7. PAT. Ambasador w Moskwie von Schulenburg, przybywa w tych dniach do Berlina, gdzie spędzi swój urlop. Prawdopodobnie ambasador skorzysta ze swego pobytu w Niemczech, by złożyć raport o stosunkach niemiecko-sowieckich, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej.

## Oficjalne wizyty gen. Ironside

Warszawa 18. 7. PAT. Dziś o godz. 10.45 generalny inspektor zamorski wojsk brytyjskich gen. sir Edmund Ironside w towarzystwie angielskiego attache wojskowego płk. Sworda i adiutanta złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Podczas składania wieńca obecni byli: gen. Regulski, gen. Malinowski, gen. Krok-Paskowski oraz wyżsi oficerowie M. S. Wojsk. i Sztabu Głównego.

Uroczystości asystowała kompania honorowa wojska ze sztandarem i orkiestrą, która odegrała hymny państwowe angielski i polski.

Po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza gen. Ironside rozpoczął składanie wizyt oficjalnych.

## Zmiany w Ministerstwie Skarbu

Warszawa, 18. 7. PAT. Dotychczasowy dyrektor departamentu II w ministerstwie skarbu Wiesław Domaniewski został mianowany przez Prezydenta Rzeczypospolitej wiceprezesem Banku Gospodarstwa Krajowego.

Stanowisko dyrektora departamentu II w ministerstwie skarbu obejmuje dr Stanisław Kinkor, dotychczasowy dyrektor finansowy zarządu miejskiego w Warszawie.

—oo—

## Rokowania japońsko-angielskie wloką się

Londyn 18. 7. PAT. Uwagi rządu brytyjskiego w odpowiedzi na raport przesłany do Londynu przez ambasadora brytyjskiego w Tokio Roberta Craigie zostały przesłane wczoraj do Tokio. W kołach dyplomatycznych utrzymują, że jest to bardzo obszerny dokument. Po otrzymaniu tych uwag w Tokio, jutro lub pojutrze dojdzie do ponownego spotkania ambasadora Craigie z ministrem Aritą.

## Trzy ofiary katastrofy samochodowej

Paryż 18. 7. PAT. Koło miejscowości Etampe, samochód ciężarowy jadący ze znaczną szybkością wpadł na 2 samochody osobowe, z których jeden rozbił się uderzając o drzewo, drugi zaś strącony został do rowu. W wypadku 3 osoby poniosły śmierć, 7 osób zostało ciężko rannych.

## Relacja PAT-a

Jerozolima, 18. 7. PAT. Narodowa Rada Żydowska ogłosiła strajk powszechny, który trwać ma od wtorku godz. 14-tej aż do północy, jako protest przeciwko zawieszeniu imigracji żydowskiej na sześć miesięcy. Władze miejskie Tel-Awiwu solidaryzują się z akcją strajkową. Rada narodowa wydała proklamację do narodu angielskiego, starającą się wykazać, iż decyzja W. Brytanii zawieszająca imigrację żydowską do Palestyny na sześć miesięcy jest poważnym ciosem dla gospodarki tego kraju, gdyż odcina napływ nowych kapitałów żydowskich.

## Gdańszczanie boją się, że spotka ich los Niemców tyrolskich

Warszawa, 18. 7. (Sin.). Z Gdańska donoszą, że wśród mieszkańców Wolnego Miasta Niemców panuje duże zaniepokojenie wobec wersji, mówiących o możliwości rozwiązania sprawy gdańskiej na wzór Tyrolu włoskiego, t. j. przez

przesiedlenie Niemców gdańskich do Rzeszy. Wielu gdańszczanom koncepcja ta się nie podoba i wcale nie pragną przenieść się do Trzeciej Rzeszy, a los chłopów tyrolskich wcale im się nie uśmiecha.

## Wybuch na pokładzie parowca niemieckiego

Zginęło 15 osób

Swinoujście 18. 7. PAT. Na pokładzie parowca „Berlin“ (17 tys. ton) nastąpił wczoraj wieczorem około 15 mil morskich od brzegu wybuch kotła. Jak podaje Niemieckie Biuro

informacyjne na pokładzie nie było pasażerów. Od wybuchu zginęło 15 osób a 18 odniosło rany.

## W dniu strajku jiszuwu

Tel Awiw 18. 7. ŻAT. Członkowie gwardii obywatelskiej wystawili w mieście posterunki

w odstępach co 10 metrów, zatrzymując wszystkich przechodniów, którzy nie posiadali zezwolenia samorządu na wychodzenie na miasto. Zatrzymanych umieszczono w budynkach szkolnych.

Rewizjoniści wydali oświadczenie, w którym podkreślają, że nie przeszkadzają strajkowi, aczkolwiek pozostawanie w mieszkaniach uniemożliwia wyrażenie prawdziwych uczuć ludności.

NOWOSC!

**TYSIĄC KOSZUL**

męskich, z krotkimi rękawami, przewiewne zam. 9.— . . . . . po 5-90

JULJUSZ NACHT, Kraków, Stradom 5



## NA POSTERUNKU:

# TAJEMNICA SKRZYNKI POCZTOWEJ

(H. P.) KRAKÓW, 19 lipca

Pewnego pięknego poranku, o zwyczajnej porze, zapukał listonosz, do drzwi, wręczając adresatowi list, który zawierał — prawdę.

50.000 takich listów nadeszło owego dnia do Niemiec. 50.000 przeciętnych obywateli Rzeszy, karmionych od lat kłamliwymi informacjami, preparowanymi w kuchni propagandowej pana Goebbelsa, nagle spostrzegło, że jednak na szerokim świecie mówi się i myśli o dzisiejszych Niemcach zupełnie inaczej, aniżeli zapewnia rodzima prasa i gauleiterzy, gruppenführerzy i inni wielcy dostojnicy, których głównym wysiłkiem jest mydlenie oczu własnych współobywateli.

A kilka dni potem wiedziały już o tym także Niemcy, jak długie i szerokie. Nie tylko dlatego, że wiadomości zawarte w owym zupełnie nie oczekiwanym liście, podawano sobie z ust do ust ale też dlatego, że wielki mistrz propagandy sam dr Goebbels, uważał za stosowne rozprawić się z autorem listu, b. kapitanem marynarki angielskiej Stefanem King Halle, publicznie na łamach „Völkischer Beobachter” i nakazać przedruk swego artykułu wszystkim gazetom, wychodzącym na terenie Rzeszy.

Kim jest autor owego listu, Stefan King Hall? Prasa angielska zapewnia, że to człowiek zupełnie prywatny, a tym samym i pismo jego pozbawione jest charakteru urzędowego, a jest jedynie i wyłącznie wyrazem myśli i uczuć przeciętnego Anglika, który po prostu czuł wewnętrzną potrzebę, by podzielić się swymi refleksjami z takimi jak on przeciętnymi obywatelami dzisiejszych Niemiec. Goebbels ze swej strony zapewnia, że King Hall to zwyczajna fikcja, że wymyślony został przez angielskie Foreign Office i jego szefa lorda Halifaxa, względnie przez nowo kreowane w Londynie biuro propagandy, na którego czele stoi sir Robert Vansittart.

Mniejsza jednak o autora. O wiele ciekawsza jest treść tych listów, (po pierwszym piśmie, „korespondenci” niemieccy otrzymali onegdaj drugi list King Halla), które, choć same dla siebie nie zawierają właściwie żadnych rewelacji, to jednak ze względu na to, że dostały się do Niemiec i wywołały tam zamierzony przez autora skutek, urosły do rozmiarów sensacyjnego wręcz wydarzenia politycznego. I niezawodnie przyszedł historyk obecnego okresu, będzie musiał poświęcić osobny rozdział temu tajemniczemu Anglikowi który zwyczajnym listem popsuł szyki bałamutnej propagandy niemieckiej i otworzył oczy niemieckiego „człowieka ulicy”. W prostych i szczerych słowach powiada bowiem do przeciętnych zjadaczy chleba w Niemczech mniej więcej co następuje: Jesteście przez waszych przywódców fałszywie informowani. Nie tylko zresztą wy, szarzy codzienni ludzie, ale nawet sam wasz führer wprowadzany jest w błąd przez swych doradców. Naród niemiecki jest taki sam dobry, jak wszystkie inne narody, ale Niemcy narodowo-socjalistyczne stały się, na skutek polityki uprawianej przez swych wodzów, najbardziej nienawidzonym i najbardziej zohydzonym państwem na świecie. Dlatego nie wolno wam wierzyć w słowo Hitlera i innych przywódców nazistycznych.

Jednakowoż King Hall nie ogranicza się tylko do informowania. On równocześnie ostrzega, mówiąc: „My Anglicy mamy już tego wszystkiego dość! Nie tylko Niemcy mają prawo żądać, dziś i my żądamy. Domagamy się mianowicie przede wszystkim gruntownej zmiany polityki zagranicznej Niemiec i zupełnie niedwuznacznego oświadczenia, czy wasz wódz gotów jest do szczerze pokojowej współpracy z innymi państwami, czy też nie. Jeśli nie — pamiętajcie, że stanowimy potężną siłę wojskową. Wiadomości donoszące o tym, co cierpieć muszą Żydzi i o tym, co dzieje się w

Pradze pod rządami Gestapo, wyprowadzają nas kompletnie z równowagi. Nie ludźcie się fałszywymi zapewnieniami. Jesteśmy gotowi bić się o Gdańsk!

Tak rzekł tajemniczy mister King Hall. Rzekł prawdę. A Niemcy oficjalne nie mogą po prostu opanować swego oburzenia, że milionowe rzesze obywateli, które dotychczas żyły w świecie iluzji, tak misternie spreparowanej przez cały sztab wytrawnych propagandzistów, nagle przejrzały. Goebbels pieni się ze złości, że czujne oko cenzury niemieckiej jednak nie zdołało przeniknąć tajemnicy skrzynki pocztowej. Stąd inwektywy i napastliwe docinki w stronę angielskiej propagandy, która zdołała wyprowadzić w pole „nieomylnych” agentów pana ministra Rzeszy. Ten „deszcz listów”, który tak orzeźwiająco podział na umysły niemieckie, nastąpił bowiem całkiem niespodziewanie. Listy King Halla wysłane zostały nie tylko z Anglii, lecz z Francji, z Belgii, ze Szwajcarii, Danii, Norwegii i Szwecji, co więcej: setki kopert noszą nawet na sobie datowniki urzędów pocztowych niemieckich!

Trzeba przyznać Anglii że udał się jej chwyt kapitalny. Jednym pociągnięciem pióra sprawiła, że konsternacja w obozie hitlerowskim osiągnęła punkt zenitowy. Prasa niemiecka stara się jak może osłabić piorunujące wrażenie tych listów, pieniąc się przy tym z wściekłości, ponieważ wie, że jej czytelnicy uwierzą raczej temu nieznanemu Anglikowi, aniżeli urzędowym komentarzom berlińskim. A o poziomie tej repliki świadczyć może sposób niezwykle charakterystyczny fakt unisono pod-

Lekarz chorób gardła, nosa i uszu

Dr. JAKUB BAUMINGER

powrócił

Kraków, DIETLA 60 — Telefon 117-17

kreślany przez wszystkie gazety niemieckie, że King Hall nie ma prawa krytykować postępowania władz niemieckich na terenie Protektoratu, ponieważ wiadomą jest rzeczą, że Czesi dobrowolnie(!) poddali się pod niemiecką opiekę. W każdym zdaniu po prostu wyczuwa się zakłopotanie i poszukiwanie za jakimiś przekonywującymi kontrargumentami, które jednak przemieniają się w zwyczajne gładzenia i operowanie wyświechtanymi frazesami o „okrążaniu”, o tym, że Anglia nie jest w stanie wywiązać się ze swych gwarancji wobec Polski, Rumunii i Grecji i o tym, że nikt nie uwierzy, by mogła wybuchnąć wojna o Gdańsk, której charakter niemiecki potwierdzony został nawet przez polskiego ministra spraw zagranicznych.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości: o wiele silniej aniżeli wszelkie mowy Chamberlaina i Halifaxa, a nawet Churchilla i Duff Coopera, podziałały na niemiecką opinię publiczną te listy „nieznanego żołnierza” angielskiej propagandy. Chyba najbardziej dziś poszukiwanym autografem w Niemczech jest autograf King Halla, który, jak zapewnia prasa angielska, otrzymał z Niemiec liczne odpowiedzi z prośbą o dalsze jeszcze wyjaśnienia.

I bez względu na to, czy te wyjaśnienia jeszcze przyjdą, czy też nie, King Hall dopiął swego. Miliony Niemców nagle uwierzyły, że w Anglii zaczyna przebiegać się miarka. Miliony Niemców coraz głośniejszymi formułują już swe myśli w jednym prostym, zasugerowanym im przez Anglika zdaniu: „I my już mamy tego dość!”

## Zmiana taktyki niemieckiej

# Co się kryje za ugodowymi propozycjami Niemiec?

Berlin, 18. 7. (P). W artykule wstępnym „Frankfurter Zeitung” p. t. „Chamberlain komentuje Halifaxa” naczelny redaktor tego pisma, stale przebywający w Berlinie w ścisłym kontakcie z ministerstwem propagandy, R. Kircher, atakuje Anglię, że jej polityka, napoły ugodowa wobec Niemiec, napoły podniecająca inne państwa, m. in. Polskę, do oporu wobec Niemiec, doprowadziła do dzisiejszego stanu wrzenia w Europie, który na dłuższą metę nie jest do zniesienia. Objawem tej polityki ma być ostatnia deklaracja prem. Chamberlaina w sprawie Gdańska, stojąca całkowicie po stronie stanowiska polskiego, a sprzeciwiająca się zdecydowanie żądaniom niemieckim.

Podkreślić jednak należy, że Kircher, jakkolwiek polemizuje ze stanowiskiem Polski, stara się jej zbyt nie atakować. Stwierdza nawet, że „jesteśmy sąsiadami, i wobec tego musimy się ułożyć lub zwalczać. Los rzucił pomiędzy nas niezwykle ciężki problem. Problem ten jest do rozwiązania, przy pomocy pokojowych środków, o ile Polska odda to, co jej Traktat Wersalski niesłusznie(!) przyznał lub pozwolił użytkować”.

Niemcy uważają, że czas już nadszedł, aby stosunki polsko-niemieckie uwolnić od powyższego problemu. Dotychczas był on objęty paktem polsko-niemieckim, obecnie jednak w związku z uspokojeniem i nową organizacją wschodniej Europy, nalega na jego rozwiązanie. Im mniej się jednak będą do tego mieszały Anglicy, tym będzie lepiej. Obowiązkiem Polski jest wystąpić z propozycją porozumienia się i lojalnej współpracy z Rzeszą, „w zamian za co Rzesza udzieli gwarancji jej niepodległości i pomyślnego rozwoju”.

Artykuł ten znaczy nową i bardzo charakterystyczną zmianę w taktyce niemieckiej. Po raz pierwszy Niemcy pod pozorem ataku na rzekomo podwójną politykę Anglii, występują z zamiarem bezpośredniego porozumienia się z Polską. Wydaje się jednak, że w rzeczywistości chodzi tu wyłącznie o zrobienie wrażenia, że jeżeli nie będzie pokoju w Europie, to winna będzie tylko Polska, a pośrednio i Anglia ją popierająca, ponieważ nie przyjmują wyciągniętej ręki Niemiec do zgody, pod warunkiem oczywiście, że wszystkie żądania niemieckie zostaną spełnione.

# Spotkanie Hitler-Mussolini-Franco?

Malaga, 18. 7. (P) W związku z zaproszeniem gen. Franco do Rzymu, prasa zagraniczna donosi że Franco ma odwiedzić nie tylko Mussoliniego, ale wybierze się ze specjalną wizytą do Niemiec, gdzie spotka się z Hitlerem. Mówi się też o możliwości spotkania trzech dyktatorów, prawdopodobnie we Włoszech.

Podczas rozmowy w San Sebastian min. Ciano miał nakłaniać gen. Franco do poruszenia sprawy Tangieru, który, jego zdaniem „powinien być naprawdę neutralną strefą międzynarodową” przy równym wpływie wszystkich zainteresowanych państw na zarząd tego terytorium.



# NOWY KREM SPORTOWY



**KOBIETY!** Niezwykłe wydarzenie sanatorium w dziedzinie kosmetyki! Jeżeli dotychczas nie o tym nie wiecie, będziecie pragnęły dowiedzieć się natychmiast wszystkiego.

**PALMOLIVE** — słynna nazwa w świecie kosmetyki — udoskonalił nowy krem sportowy, oparty na całkowicie nowej metodzie. Krem ten upiększa, a jednocześnie zabezpiecza skórę. Stanowi idealny podkład pod puder. Jest delikatny, jak pianka, i z łatwością przenika pory, nie rozszerzając ich.

- Odżywia i wygładza skórę, dzięki czemu wyglądasz o całe lata młodziej. Krem ten zawdzięcza wszystkie swe zalety naukowemu połączeniu kosztownej lecitheriny z bezcennym olejkami oliwkowym — w sposób stanowiący tajemnicę firmy Palmolive.
- 1) Delikatny jak pianka, nie zatyka porów i nie wysusza skóry. Skończyła się era staromodnych „tłuszczących” kremów.
  - 2) Zawiera kosztowną odżywkę lecitherinę\* oraz bezcenny olejek oliwkowy i czyni skórę elastyczną.
  - 3) W przeciwieństwie do innych kremów sportowych, stanowi skuteczny podkład pod puder i róż.
  - 4) Nadaje skórze delikatność płatka róży, nie rozszerzając porów.
  - 5) Umożliwia stałe zachowanie pięknej cery.

— idealny podkład pod puder  
5 wyłącznych zalet  
gwarantowanych  
przez PALMOLIVE



\* Lecitherina — specjalna mieszanka drogocennych i rzadkich składników — odżywia tkanki i jest łatwo wchłaniana przez skórę.

## Trzecia Rzesza u skraju przepaści

**B. minister niemiecki o sytuacji gospodarczej Rzeszy**

Nowy Jork, 18. 7. (P) Na zjeździe naukowo-politycznym zorganizowanym przez uniwersytet w Virginii, dr Wilhelm Sollmann wygłosił dłuższy referat o sytuacji finansowej i gospodarczej hitlerowskich Niemiec. Zdaniem byłego ministra niemieckiego Trzecia Rzesza z całym fatalizmem zbliża się ku przepaści. Niemcy nie idą ku wielkości i potęgze, ale ku katastrofie. Kanclerz Hitler i jego polityczni doradcy zrobili wszystko, by zniszczyć pokojową współpracę gospodarczą pomiędzy Niemcami a ich sąsiadami.

Trzecia Rzesza zniszczyła też całkowicie system swobodnej wymiany pieniężnej pomiędzy sobą, a resztą świata. Niemcy — stwierdził dr Sollmann w swym referacie — nie chcą pokoju ale podbojów. Zajęcie zdecydowanego

stanowiska przez państwa demokratyczne, nawet bez wojny doprowadzi do przekreślenia wszystkich tendencji imperialistycznych Trzeciej Rzeszy. Sytuacja gospodarcza Niemiec przyjdzie wielkim demokratom zachodnim z ogromną pomocą.

Wystarczy by Anglia i Francja dozbrowione i zdecydowane czekały spokojnie aż Niemcy wejdą w okres ostrego kryzysu gospodarczego, który przekreśli szaleńcze plany kierowników Trzeciej Rzeszy.

Dr. Sollmann zakończył swój referat oświadczeniem, iż jako Niemiec boleje ogromnie nad objawami nadchodzącej klęski gospodarczej Niemiec, które stają się coraz wyraźniejsze, jednakże wątpi by Trzecia Rzesza potrafiła zawrócić z drogi, na jaką weszła.

## Groźny pożar parowca japońskiego

Tokio 18. 7. PAT. Na pokładzie parowca japońskiego „Bokuyamaru“ o wyporności 8.000 ton, zdążającego z San Francisco do Yokohamy, wybuchł, — na pełnym morzu groźny pożar. Wskutek samoradnego zapalenia się ładunku rudy miedzianej powstał ogień, który przerzucił się następnie na sąsiednią komorę materiałów pędnych. Na wysyłane przez radiostację statku sygnały S. O. S. na pomoc płonącego okrętu pospieszyły japońskie statki towarowe, z których najbliższy znajduje się jednak jeszcze w odległości ok. tysiąca

mil morskich.

Na pokładzie okrętu znajduje się kilkuset pasażerów oraz 150 członków załogi. „Bokuyamaru“ wiezie ponadto duży ładunek salety. Istnieje obawa, że pożar przerzuci się na zapasy salety i w takim wypadku statek spłonąłby doszczętnie.

\* \* \*

Tokio 18. 7. PAT. Statek japoński „Bouyomaru“, na którym w odległości tysiąca mil od brzegów japońskich, wybuchł pożar, zatonął. Wszyscy pasażerowie zostali uratowani.

## Wycieczki litewsko-polskie

Warszawa, 18. 7. (Sin) Z Kowna donoszą, że bawiła na Litwie przez kilka dni wycieczka polskiego Touring Clubu. Wycieczka prowadzona była przez b. prem. i b. marszałka Sejmu dr. Świątalskiego. Na Litwie bawi również wycieczka nauczycielstwa polskiego która odwiedza rozmaite miejscowości litewskie. Nauczyciele polscy nawiązują kontakt ze swoimi kolegami litewskimi. Na najbliższe dni zapowiedziana jest wycieczka pisarzy polskich.

Gdynia, 18. 7. PAT. Wczoraj wieczorem przy była do Gdyni bawiąca od 10 dni w Polsce wycieczka dziennikarzy litewskich.

Goście litewscy po krótkim odpoczynku w hotelu udali się samochodami na półwysep helski gdzie w Juracie podejmowani byli obiadem wydanym na ich cześć przez zarząd zdrowiska. Późnym wieczorem dziennikarze litewscy powrócili statkiem do Gdyni.

## Olbrzymie straty z powodu katastrofy kolejki

Warszawa, 18. 7. (Sin). W dniu dzisiejszym władze sądowo-śledcze udały się do Powsina na miejsce katastrofy kolejowej, celem przeprowadzenia naoczni sądowej. W akcie tym uczestniczyli również reprezentanci ministerstwa komunikacji. W czasie naoczni dokonano szeregu zdjęć fotograficznych. Jak się okazuje,

zarząd kolejki poniósł straty wskutek zniszczenia taboru dochodzące do 400.000 zł. Poza tym zarząd kolejki będzie musiał wypłacić znaczne sumy tytułem odszkodowania dla rodzin, które straciły swoich żywicieli w katastrofie, oraz tych osób, które doznały w czasie katastrofy kalectwa.

## KRONIKA ŁÓDZKA

### Szlachetny czyn

Łódź 18. 7. (G) Przy ul. Żeromskiego 1, mieszkał od dłuższego czasu chałupnik-krawiec Mordchajewicz, znajdując się w ciężkiej sytuacji materialnej. Ostatnio miano zlicytować jego maszynę krawiecką, jedyny warsztat pracy. Gdy przybył komornik, aby dokonać zajęcia zdenerwowany w najwyższym stopniu chałupnik rzucił się na maszynę, oświadczając, że nie pozwoli jej sprzedać. Komornik polecił wówczas stróżowi, aby wezwał policjanta. Po kilku minutach stróż powrócił do mieszkania bez policjanta i zapytał, ile wynoszą należności skarbowe od chałupnika a następnie wpłacił urzędnikowi 22 zł., kwotę jaką należała się za zaległe podatki. Chałupnik oświadczył, że z pierwszych zarobionych pieniędzy zwróci dług pieniężny i wdzięczności uczynnemu stróżowi.

### Proces o zajęcia antyhitlerowskie

Łódź 18. 7. (G) W Piotrkowie rozpoczął się dziś proces o zajęcia w Tomaszowie Mazowieckim. Rozprawa potrwa kilka dni. Zajęcia te miały — jak wiadomo — tło antyhitlerowskie.

### Układ zbiorowy w przemyśle włókienniczym

Łódź, 18. 7. (G) Do Łodzi przybył główny inspektor pracy inż. Klott, który sfinalizował pomiędzy przedsiębiorcami a robotnikami układ zbiorowy w przemyśle włókienniczym. W ten sposób stan bezumowny, który trwał od 20 czerwca, został zlikwidowany a Łódź uchroniona została od groźnego zatargu społecznego.

### Straszny czyn kobiety

Łódź, 18. 7. (G) Mieczysław Polecki przy ul. Pruszkowskiej 19 czytał w większej grupie sąsiadów ostatnie wiadomości z Gdańska. Obecna przy tym Elza Wilhelm, znana ze swoich sympatii hitlerowskich, rozwścieczona tymi wiadomościami, chwyciła siekierę i ucięła Poleckiemu pół ręki. Wzburzony tłum usiłował ją zlinczować, jednak policja zdołała ją wyrwać z rąk rozgniewanych i osadziła w areszcie.

— 00 —

### Zapowiedź dalszych upałów

Warszawa, 18. 7. PAT. Komunikat meteorologiczny z dnia 18. 7. 1939 r.

Stan pogody w Polsce dziś o godzinie 7 rano. Rankiem dnia dzisiejszego w Wileńskim, na Polesiu oraz miejscami na Podkarpaciu było chmurno. Na pozostałym obszarze kraju panowała pogoda słoneczna i prawie zupełnie bezchmurna. Temperatura o godzinie 7-iej wynosiła od 17 stop. do 23 stop. Burze i ulewne deszcze w ciągu doby ubiegłej ogarnęły Wileńskie, Polesie, Lubelskie oraz wyżynę Małopolską. Wysokość opadu miejscami przekroczyła 10 mm. (Pohulanka 12 mm., Szarkowszczyzna 15 mm., Sienkiewicza 19 mm., Tomaszów Lubelski 17 mm., Zamość 10 mm. i Krynica 10 mm.).

W Warszawie o godzinie 11-tej było pogodnie przy umiarkowanym wietrze południowo-zachodnim. Ciśnienie wynosiło 753,1 mm, temperatura 24,5 stop., wilgotność 49 procent.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 19 br. Pogoda słoneczna i upalna przy umiarkowanych wiatrach południowo - zachodnich. Temperatura w ciągu dnia około 29 stopni.



W dniu 17 lipca 1939 o godz. 5 popoł. zmarła nasza najdroższa Matka, Teściowa i Babka

**bl. p. KLARA WECHSLER (urodz. Nacht)**

w 76 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w dn. 19 lipca 1939 o godz. 3 popoł. z domu przedpogrzebowego w Mysłowicach, o czym zawiadamiają w imieniu pozostałych

Albert Wechsler, Berlin, Hugo Wechsler z żoną, Wilhelm Tichauer z żoną Margaretta urodz. Wechsler, oraz wnuczki

## PRZEGLĄD PRASY

### Echa wystania do Berezy radnego dr. Feinera

O sprawie wystania adwokata Feinera z Krakowa do Berezy napisał „Warszawski Dziennik Narodowy“ artykuł w znanym dostatecznie stylu. Endecki organ jeszcze raz skorzystał z tej sposobności, by powtórzyć wszystkie brednie na temat silnych wpływów komunizmu wśród Żydów. Przytakuje mu w tej sprawie „Czas“, dodając od siebie:

Ocena powyższa odpowiada prawdzie. To też zarówno państwo jak i społeczeństwo muszą w swym ustosunkowaniu się do Żydów fakt ich prokomunistycznych sympatyj brać poważnie pod uwagę. Jednakowoż walcząc z żydowskim komunizmem należy stosować właściwe środki. Wolelibyśmy na przykład, by adwokat Feiner został za komunizm skazany prawomocnym wyrokiem sądowym zamiast być zesłanym do Berezy.

Jak widać, „Czas“ wziął za dobrą monetę oceny endeckiego organu na temat rzekomo silnego wpływu komunizmu wśród Żydów. Jest to oczywisty nonsens i wystarczyłoby zaglądnąć do rocznika statystycznego, by przekonać się, jaki jest faktyczny udział Żydów w ruchu komunistycznym i ile wyroków skazujących zapadło w stosunku do Żydów. Ale po co trudzić się, kiedy pismom tym wygodniej jest rzucić gołosłowne oskarżenia.

O sprawie tej pisze „Dziennik Ludowy“:

Prasa endecka i antysemitka skwapliwie wykorzystwała dla swych istotnych celów sprawę zesłania do Berezy, przywódcy Krakowskiego Bundu i radnego m. Krakowa, adwokata dr. Leona Feinera. Adwokat Feiner został zesłany po uchwale większości krakowskiej Rady Miejskiej, która zgłosiła akces do znanego memoriału grona profesorów o sytuacji na wyższych uczelniach i przyjęła wniosek o skreśleniu symbolicznej złotówki z funduszy dla młodzieży akademickiej.

Oficjalny komunikat o zesłaniu adwokata Feinera, autora powyższego wniosku, mówi o tym, że radny Feiner w lipcu 1920, „był internowany w Dąbiu pod zarzutem propagandy komunistycznej“.

Zarzuty te, kierowane pod adresem Bundu, nie utrzymały się. Bund w Polsce nigdy nie był komunistyczny. Wprost przeciwnie: od zarania niepodległej Polski Bund był i jest zawzięcie zwalczany przez komunistyczną partię.

Otóż sprawa adw. Feinera to dla prasy endeckiej nielada gratka.

Gratkę tę wykorzystują też endecy należące i we wszystkich możliwych kierunkach. Powtarzają rozmaite zarzuty i insynuacje, zgodnie ze swą wypróbowaną wielokrotnie metodą.

### Cytaty hitlerowskiego radia

W odpowiedzi na endeckie apele, by wzmożnić antysemitizm w Polsce pisze „Dziennik Ludowy“:

Kogo dzień w dzień cytuje hitlerowskie radio w języku polskim we Wrocławiu? Czyżmi to artykułami propaganda hitlerowska stara się odwrócić uwagę mas w Polsce od właściwego wroga?

Przecież to właśnie hitlerowska prasa za pomocą artykułów, cytowanych z polskiej prasy antysemitkiej, stara się wmówić, że najgłówniejszym wrogiem Polski, to nie Hitler, to nie zaborczość nazistowska, lecz Żyd, żydokomuna. I świadczy się hitlerowskie radio przy tym Nowaczyńskim, powołuje się na endecką, antysemitką prasę.

Kto pisał o tym, że większość krakowskiej rady miejskiej uchwalila podwyższyć zapro-

ponowaną przez magistrat subwencję z 1.000 na 2.000 zł. „dla wylęgarni janczarów socjalistyczno-komunistycznych, t. j. dla TUR-a“? Warszawski Dziennik Narodowy i tę wiadomość zaraz nadało radio hitlerowskie.

„Warszawski Dziennik Narodowy“ skarży się, że we Wrześni, gdzie większość do rady miejskiej uzyskali endecy, nie zatwierdzono jeszcze wyborów — zaraz te żale radio wrocławskie nadaje w języku polskim.

Antysemita to najlepszy pionierzy hitleryzmu, to najwierniejsi jego sojusznicy. Czy mamy przypomnieć sprawę „Czeskiej Narodowo-Socjalistycznej Partii Robotniczej“, która przez most antysemityzmu, przez propagowanie idei, że naród czeski i niemiecki posiadają wspólnego wroga-Żyda — i że walka z tym wrogiem to najważniejsze zadanie — stała się częścią składową ogólnoniemieckiej nazistowskiej partii (N. S. D. A. P.)?

Fakty te prasa endecka pomija nie zwracając na nie uwagi. Bądź co bądź są to rzeczy przykre i trudno byłoby zrobić jeszcze jeden zwrot i przyznać się do fatalnego błędu, który



### Także w Anglii

## Dziennikarz angielski wystąpił się wywiadowi niemieckiemu

Londyn 18. 7. (P) Angielskie władze bezpieczeństwa aresztowały dziennikarza, Donalda Adamsa, pod zarzutem szpiegostwa. Adams w ub. roku spędził swój 2-miesięczny urlop w Niemczech. Nawiązał wówczas kontakt z różnymi niemieckimi fabrykami. Pierwotnie zupełnie bezinteresownie dostarczał tym fabrykom znane mu wiadomości o stanie angielskiego przemysłu wojennego. Potem Adams zobowiązał się za pewnym wynagrodzeniem dostarczać stale informacji niemieckiemu wywiadowi.

Działalność Adamsa stała się wkrótce znana angielskim władzom bezpieczeństwa. Wydano polecenie śledzenia Adamsa oraz badania jego korespondencji. Wszystkie listy, wysyłane przez Adamsa i otrzymywane przez niego, były otwierane i fotografowane. W ciągu 4 miesięcy z fotografii tych powstał materiał, oskarżający Adamsa o szpiegostwo. Adams komunikując

popelniano w przeszłości i który popełnia się jeszcze dziś.

### Wstrząsająca relacja

W związku z ostatnią katastrofą na kolejce podwarszawskiej prasa warszawska opisuje linię kolejki od Warszawy do Piaseczna. Jedno z pism daje temu opisowi tytuł „Ruch pociągów bez dozoru, stacje bez personelu, tory bez sygnalizacji“. Oto opis niektórych stacji:

POWSIN. Ważna stacja, posiadająca mijankę. Rzecz charakterystyczna, że mijanka oddalona jest od budynku stacyjnego o cały kilometr. Jak to się stało? Oto, żeby ją przenieść bliżej, trzeba by kupić od chłopów kawałek pola. Ale... oszczędności. Kasy w budce stacyjnej nie ma; bilety kupuje się w pociągu.

KLARYSEW. 15 km. od Warszawy. Mijanka. Wcale duży budynek stacyjny, ale „zawia-dowcy stacji też nie ma“. W budynku mieści się bufet poczekalnia obszerna, i mieszkania robotników. Nie ma nawet kasy — bilety kupuje się w pociągu. Poczekalnią i przystankiem opiekuje się p. Kupisiewiczowa, która sprząta i zapala wieczorem światła. Za to otrzymuje... 20 złotych miesięcznie.

„Stacja“ w Jeziornie posiada kasę. Pracuje w niej p. Janina Retczakówna, zamieszkała w Jeziornie. Posiada niezwykle oryginalny kontrakt, jeśli chodzi o uposażenie. Oto nie ma stałej pensji, lecz pracuje „na akord“, otrzymuje półtora procent od sumy za sprzedane bilety! Od biletów nabywanych w dyrekcji (miesięcznie itp.) procentu już nie otrzymuje. W czasie wielkiego nasilenia ruchu jak np. obecnie zarabia do 70 złotych miesięcznie. Ponadto spełniać musi wszelkie inne funkcje, za co nie dostaje ani grosza dodatku. Z pensji swej musi utrzymywać rodzinę.

CHYLICZKI WSCHODNIE. Pusto, nie ma nikogo. Tylko słupek świadczy, że tu znajduje się przystanek. Nawet najmniejszej budki.

CHYLICZKI ZACHODNIE. Identycznie, jak w Chyliczkach Wschodnich; jest jeszcze latarka, która się nie pali i ławka.

PIASECZNO WILANOWSKIE. Żadnej obsługi, żadnego budynku.

Jeśli tak wygląda organizacja ruchu na kolejce, na szlaku kolejowym, uczęszczanym bardzo silnie, to trudno się dziwić, że zdarzają się katastrofy.

### Uchodźcy żydowscy w Indiach

Bombaj, 18. 7. ŻAT W ostatnich kilku latach przybyło do Indii przeszło 600 uchodźców żydowskich z Niemiec. Wielu z nich otrzymało zatrudnienie w charakterze techników w przedsiębiorstwach włókienniczych i przetworów naftowych w Bombaju i Achmedabadzie. Pewną liczbę młodych uchodźców zatrudniły jako praktykantów przedsiębiorstwa Sassona. Również dzieci uchodźców są kształcone bezpłatnie w szkołach bombajskich,

w Khandala i Panchangani. W Byculla zorganizowano schronisko dla 46 uchodźców. Podobne schronisko jest obecnie uruchamiane w Kalkucie.

Żaden cudzoziemiec nie otrzymuje obecnie wizy wjazdowej do Indii, jeżeli nie może wykazać, że zdoła się sam utrzymać, ma zapewnioną posadę w Indiach lub też, że ktoś zobowiązuje się pokrywać koszt jego utrzymania. Przepisy te są ściśle przestrzegane przez władze.



# POD ZNAKIEM WSPÓŁPRACY BRYTYJSKO-POLSKIEJ

(Od naszego korespondenta londyńskiego)

LONDYN, w lipcu.

W sobotę 15 lipca zaludniły się koszary Wielkiej Brytanii nową armią obywatelską. Jak sekretarz stanu dla spraw wojny p. Hore-Belisha słusznie podkreślił, jest to wydarzenie epokowe w dziejach imperium brytyjskiego. Po raz pierwszy bowiem w historii tego największego państwa w świecie odwołuje się społeczeństwo brytyjskie do pewnej formy przymusu w organizacji obrony narodowej, to jest do obowiązkowej, choć ograniczonej w czasie i zakresie, służby wojskowej. Nie sposób nie połączyć tego faktu z szeregiem innych, troniejszych lub więcej wyraźnych demonstracji, mających na celu w kilku ostatnich miesiącach przekonać zarówno przyjaciół jak i wrogów, że „Britain means business” to jest, że działa na serio.

Bawiąc ostatnio kilka dni w Paryżu, porównywałem nastroje ulicy z punktu widzenia uczuć „septentowych” z przyjęciem, jakiego byłbym świadkiem w roku ubiegłym w czasie wizyty królewskiej pary angielskiej. Intensywność przyjaźni pozostała może niezmieniona, być może z tą różnicą, że Francja jest dziś bardziej pewna stanu swego przypośposobienia wojennego, niż była rok temu; ale najważniejsza zmiana zaszła niewątpliwie w nastawieniu psychologicznym mas zarówno francuskich, jak i angielskich. Oddziały wojska brytyjskiego witało się na „Quatorze Juillet” nie jako gwarantów absolutnego pacyfistycznego pokoju, ale jako pięść gotową każdej chwili do uderzenia w obronie najpełniejszych praw sprzymierzonych narodów. Brak było w Paryżu przy czajonego strachu przed wojną, ponieważ dowód, że „pokój” może być gorszy od wojny.

Jesteśmy już świadkami pierwszych wyników kolaboracji angielsko - francusko - polskiej. Pucz hitlerowski w Gdańsku nie doszedł do skutku w pierwszych dniach lipca, a należy przyjąć za pewne, że w najbliższych planach nazistycznych możliwość wojny powszechnej będzie poważniej wzięta pod uwagę, aniżeli w ostatniej dziecinadzie partyjnych zapalczyków gdańskich. Jednym z może najbardziej symptomatycznych zjawisk w dziedzinie współpracy angielsko - polskiej jest niewidzialny dotąd wzrost zainteresowania problemami Polski i jej mieszkańców. Była to dziedzina chyba tradycyjnie zaniedbana nie tylko dzięki poważnym brakom propagandy polskiej w latach powojennych, ale także dzięki nałogowej niechęci Anglików zajmowania się problemami, znajdującymi się poza zakresem ścisłej sfery interesów Imperium brytyjskiego. W ciągu krótkich kilku miesięcy sytuacja zmieniła się całkowicie i kluczowa pozycja Polski w Europie, a co najważniejsze — zrozumienie tej pozycji przez rząd angielski, zaoszczędziły propagandzie polskiej tych miliardów, jakie dla swej złej sprawy poświęca kierownictwo światowego spisku nazistycznego. Jest jednym słowem „popyt” na Polskę.

Czynem godnym przyjaciela naszego państwa jest dziełko profesora Williama Rosego dziś desygnowanego dyrektora londyńskiej School of Slavonic Studies. Wydał on w popularnej bibliotece „Penguin” sześciopensową (około 60-groszową) książeczkę p. t. „Poland”, w której na dwustukilkudziesięciu stronach wykładają w przystępny i obiektywny sposób problemy Rzeczypospolitej. Jest to zdarzenie tym bardziej godne uwagi, że tania ta książeczka rozchodzi się w setkach tysięcy egzemplarzy po całym czytającym i mówiącym po angielsku świecie; usługi jej są więc znacznie poważniejsze, aniżeli nawet poważnego dzieła, którego cena kilkunastozylingowa uniemożliwia rozpowszechnienie „pod strzechy”. Takim dziełem przeznaczonym nie tylko dla popularyzacji pewnych problemów, ale także poświęconym naukowym badaniom struktury społecz-

nej i ekonomicznej Polski, jest książka Raynonda Leslie Buella p. t. „Poland: Key to Europe” (Polska: klucz Europy). Także i Wydział Sławiastyki uniwersytetu w Birmingham, będącego, poza uniwersytetem londyńskim, najczynniejszą w dziedzinie badania wschodniej Europy uczelnią brytyjską, przystąpił do wydania nowej serii monografii o Polsce. Ostatnia seria zakończona w lipcu 1937 wymagała poważnego „odświeżenia” nowym materiałem, zgodnie z wymogami nowej sytuacji. Kilka dni temu rozesłano też do rozprzedaży pierwszy zeszyt drugiej serii, omawiający problem polskiego handlu zagranicznego. Jest to sprawa związana naturalnie z problemem polskich portów w Gdyni i Gdańsku i tu podkreślić należy, że zagadnienie to zostało wydatnie podkreślone w tej zasadniczo niepolitycznej monografii. W przygotowaniu posiada uniwersytet birminghamski monografię na temat szkolnictwa w Polsce i literatury polskiej.

Nawet ortodoksyjnie izolacjonistyczne „Daily Express” i „Sunday Express” lorda Beaverbrooka przygotowują, jak się dowiaduję, serię reportaży o Polsce, napisanych przez dziennikarza, który niedawno zwiedzał kraj. Jest to zjawisko, w prasie tego typu, dawno niewidziane.

Jakkolwiek zbyt krótką jest perspektywa czasu dla należytej oceny nowej epoki przyjaźni polsko - angielskiej, to jednak można już wyraźnie zauważyć skutki kilkomiesięcznego zbliżenia obu krajów. Niedawne wykrycie gigantycznego spisku antypaństwowego agentów hitlerowskich we Francji zwróciło baczną uwagę społeczeństwa brytyjskiego na problem subtelnej propagandy wywrotowej Niemiec. Sytuacja agentur niemieckich do niedawna jeszcze cynicznie popierających slogan „Gdańsk nie jest wart wojny”, staje się doprawdy rozpaczliwa, dzięki ustawicznym „wpadkom” rozmaitych ich najemników. Szereg wielkich procesów w Anglii, ostatnia afera w Paryżu i kolosalne powodzenie, jakim cieszy się film



**W SPORCIE!  
NA PLAŻY  
NIEZASTĄPIONY  
PULSA  
OLEJEK NA PLAŻĘ  
URODA**

„Zeznania szpiega hitlerowskiego”, czyni społeczeństwo brytyjskie niezmiernie czułym na akcję wrogich elementów hitlerowskich.

Sumując sytuację na „froncie” angielskim, można śmiało dać prognozę coraz bardziej korzystnego rozwoju pozycji Rzeczypospolitej na tym ważnym odcinku polityki międzynarodowej.

FELIKS WIRTH.

## Konstytucja angielska

Chmury ciągnące w stronę starego Albionu nasuwają ludziom zbyt pochopnym przepowiednie o nieuchronnym upadku imperium brytyjskiego. Niezależnie jednak od tego, czy się wierzy w rychły koniec czy też w niespożyty siłę Albionu, warto się zaznajomić z urzędzeniami zbiorowego życia angielskiego. Naród ten bowiem w szczególnie wysokim stopniu osiągnął cele, stanowiące przedmiot dążeń zbiorowych, potęgę, bogactwo, porządek, kulturę i wolność. Danym mu było praktycznie rozwiązać zagadnienie, jak w sprawach publicznych swego kraju połączyć dobrodziejstwa silnej i przewidującej administracji z rozważną dbałością o zasady i o prawa jednostki. Prawidła i urządzenia, które równowagę tę zabezpieczają i wyrażają, stanowią angielską konstytucję.

Przepisów konstytucji angielskiej nie znajduje się w jakimś poszczególnym dokumencie lub określonym zbiorze dokumentów, nie ma w Anglii żadnej pisanej ustawy, o którejby można powiedzieć, że jest częścią konstytucji. Angielska bowiem konstytucja nie jest formalnie i ściśle skodyfikowanym prawem, które ustanawia i zmienia się w szczególny sposób. Konstytucja składa się z reguł trojakiego rodzaju. Są to po pierwsze normy prawa, po wtóre „reguły konwencyjne konstytucji”, po trzecie pewne ogólniejsze zasady, dotyczące wolności obywateli. Ochrona obywateli przed samowolną a chociażby tylko pobłażającą sobie administracją jest wedle tej konsty-

tucji ważniejszą niż ułatwienie życia urzędom. Najbardziej podstawową cechą konstytucji angielskiej to równe podporządkowanie rządowi i wszystkim urzędnikom państwowym jak i obywateli temu samemu prawu. Słusznie też Anglicy konstytucję swoją uważają za główny swój przyczyn do wspólnego skarbcza cywilizacji ludzkiej.

W cały ten labirynt publicznego prawa więcej zwyczajowego niż pisanego wprowadza nas profesor uniwersytetu londyńskiego Maurice Amos w pracy swojej „Konstytucja angielska”. Po rozmowie cudzoziemca z krajowcem na temat konstytucji angielskiej i długim wstępie, następują wywody o duchu prawa angielskiego, o gabinetach i stronnictwach, o królu, o koronie, radzie przybocznej i urzędnikach państwowych, o parlamencie angielskim, wreszcie o swobodach obywatelskich.

Wykład prof. Amosa jest przejrzysty, budowa myśli jasna, podejście do spraw bezpośrednie, język prosty. Przekład dokonany przez Mieczysława Schredera, autora licznych prac politycznych, jest bez zarzutu. Książkę wyprzedza przedmowa tłumacza i słowo wstępne prezydenta sądu lorda Hewarta of Bury, który naszkicował rozwój historyczny konstytucji angielskiej.

Księgarni powszechnej należy się uznanie za przyswojenie polskiemu piśmiennictwu politycznemu tego cennego dzieła.

Dr E. T.



# „MAMY JUŻ TEGO DOSYĆ“

## Francja przygotowana na wszelką ewentualność

(Korespondencja własna)

PARYŻ, w lipcu

We Francji, w ogóle, w Paryżu w szczególności, przebywa tego lata dużo cudzoziemców. Nie tylko wspaniałe uroczystości 14 lipca ściągnęły zwykłych turystów i szczerych przyjaciół do grodu nadsekwankiego, dalsze, liczniejsze jeszcze masy spędzają ferie letnie na plażach Normandii, Bretanii, w uzdrowiskach, zdrojowiskach, w górach — wszędzie, gdzie jest pięknie i miło dla zdrowia.

Ci, którzy umieją słuchać i patrzeć i wyciągać wnioski z tego, co widzą, są utwierdzeni, umocnieni — o ile Francję znają — w swej wierze w niezniszczalną moc tego kraju i narodu; o ile jej nie znają — przekonują się ze zdumieniem i radością, że wszystko, to propaganda „osi“ lub durni ludzie piszą czy opowiadają o „dekadencji“ Francji, jest produktem ignorancji albo celowego łgarstwa.

Francuzi są sobą, są takimi, jakimi byli w historii swej ojczyzny. Wieśniacy, mieszczenie, robotnicy mają ten sam pociąg do dyskusji, dysputy, krytyki, nie tracąc przy tym z oczu głównego celu — pracy. Pracować Francuzi umieją jak mało kto.

W rozmowach, pogwarkach codziennych ujawniają sporą dozę orientacji politycznej; wiedzą, co się dzieje w Berlinie, w Gdańsku; wyciągają stąd wnioski ani pesymistyczne, ani optymistyczne, lecz po prostu rozsądne. Goto wi się do wojny, oczekują jej i — aczkolwiek przekładają nad nią pokój — nie żywią żadnych obaw.

Na prowincji, wśród wieśniaków, t. zw. bon sens zastępuje miejsce wiadomości historycznych, geograficznych; dzięki niemu orientują się ci ludzie ze sporą dozą inteligencji, w labiryncie zagadnień politycznych. Negatywny stosunek do Niemiec, do ich poczyną, teorii rozbojów, przyczynił się do zbudzenia wśród Francuzów poczucia groźby i niebezpieczeństwa, które zaczęły się po tamtej stronie Renu. „To już trwa zbyt długo“, „mamy już tego dosyć“ — mówią i ci z Bretanii i ci z Gaskonii czy z Owernii. „Jeśli trzeba się będzie bić, będziemy się bili“ — przytakuje słuchając rozmów. Wiesz francuska spłaciła hojnie daninę wojnie w latach 1914—1918; wie, co to jest wojna, ale nie

cofnie się, bo wie, że po lekcji z Pragę, „z Hitlerem nie ma co gadać“.

Jak na wsi, tak i w Paryżu. Pozornie nic się nie zmieniło. Wyciągi, sezon wystaw, strojów. Ale to tylko fasada. Tutaj tak samo przygotowują się do trwania, wytrwania i do tego, co w 1917 roku wyraziło się najlepiej w sloganie: „on les aura“. Na przedmieściach, w bistrotach pojawia się znów wplatany w dyskusję wyraz „boche“ (boszami przezwano Niemców w czasie wielkiej wojny).

Hitler i Mussolini, wbrew własnej woli, przyczynili się walcnie do odbudowy potęgi militarnej Francji, zdziałali dużo na polu konsolidacji wewnętrznej tego kraju, „pacyfiści“ i „monachijszczy“ mają dyktatorom do zawdzięczenia to, że wpływy takich asów jak Deat, Flan-din, Gaxotte, etc. spadły do zera.

Umiar i dowcip właściwe Francuzom sprawiają, że dla każdej sytuacji, każdej akcji, dla każdej teorii politycznej, znajdują w lot właściwe określenie. Z bistrot przy bulwarze Rochechouart wychodzi grupa robotników po spożytym posiłku. Wracają do pracy. Jeden z nich zapala papierosa; w tej chwili drugi wyrzyka mu papierosa z ręki, mówiąc: „Nie mam przy sobie papierosów, twój jest zatem moją „przeziębłą życiową“. Wszyscy w śmiech.

14 lipca, rozpoczęły w poszumie sztandarów, przy dźwiękach marszów wojennych, zakończył się radośnie tańcami na placach i ulicach. I to jest prawdziwe oblicze Francji — męstwo bez sztucznej pozy i deklamacji, swoboda narodu wolnego, a nie trzody niewolników, maszerującej i krzyczącej na rozkaz. G. Z.

### Oryginalna konferencja

Londyn, 18. 7. PAT. W poniedziałek 17 bm. rozpoczęły się tu obrady międzynarodowej konferencji wielorybniczej, mającej za zadanie rewizję istniejących porozumień międzynarodowych w sprawie połowów wielorybów oraz ustalenie przypuszczalnej ilości wielorybów na wodach Oceanu Lodowatego północnego. W konferencji uczestniczą przedstawiciele Anglii, Stanów Zjednoczonych, Japonii, Norwegii, Kanady, Danii i Unii południowo-afrykańskiej.

### Ustawiczne ucieczki z „raju“ hitlerowskiego

Znad granicy niemieckiej przychodzą codziennie wiadomości o przechodzeniu ludzi „z tamtej strony“. Uciekają z raju hitlerowskiego robotnicy, żołnierze, oficerowie, nawet kobiety. Wszyscy proszą, by im pozwolono zostać w Polsce, bo „tam!“ już nie mogą wytrzymać.

Przed kilku dniami przekradł się również zżywny Niemiec, który uciekł przed 5-miesięcznym więzieniem. Skazany został za to, że osmieszył się wobec przyjaciół przy piwie powiedzieć „Z Polską nie pójdzie tak łatwo. Polacy, to nie Czesi“. To wystarczyło. Uciekł więc nie tylko z obawy przed więzieniem, ale przed tym wszystkim, co każdego czeka, który naraził się Gestapo.

Charakterystyczne pod tym względem są zeznania robotnika polskiego, który jeszcze w styczniu br. udał się z Wielunia na roboty w Niemczech. Pracował we dworze w Meklemburgu, otrzymując 2,50 Rmk. dziennie. Praca była bardzo ciężka. Przez 4 miesiące zdołał zaoszczędzić zaledwie 65 Rmk. Nie mógł wytrzymać i uciekł w kwietniu. W drodze jeszcze zatrzymano go w Berlinie, odebrano pieniądze, a wobec odmowy powrotu do pracy, skazano na 14 dni aresztu. Po opuszczeniu więzienia odesłano go do obozu koncentracyjnego w Giesdorf. Musiał tam pracować 10 godzin dziennie za 8 fenigów na terenie ogrodzonym i pilnie strzeżonym.

W obozie było około 200 osób, z czego 16 kobiet. Polaków było tam tylko 10-ciu, reszta przeważnie Niemcy, z których większość miała ulec sterylizacji. Dotyczyło to nie tylko umysłowo chorych, ale i tych, co narazili się politycznie.

Odżywiani byli bardzo źle, nie widząc nigdy ani mięsa, ani tłuszczów. Polakowi udało się z końcem kwietnia uciec z kuchni przez okno i dotrzeć do granicy polskiej.

K.

### Zmiana na stanowisku głównodowodzącego sił zbrojnych Danii

Na skutek osiągnięcia granicy wieku, głównodowodzący duńskich sił zbrojnych, gen. Erik With, przechodzi w październiku w stan spoczynku. Następcą jego mianowano gen. Prior'a, dotychczasowego szefa sił morskich.

142)

V.

Minęły trzy lata. zbliżały się wakacje letnie. Krzys zdobył puchar na zawodach pływackich, otrzymał nagrodę z łaciny i był w najlepszej swej formie. Spurgeon otrzymał stypendium do Malvern i wyjeżdżał tam z końcem roku.

Banda ledwie wegetowała. Spurgeon zrezygnował z kierownictwa. On i Krzys przerosli już poziomem umysłowym zainteresowania dla Bandy. Nie bawiło ich wiele rzeczy, między innymi słownictwo Bandy wydawało im się naiwne.

Ostatniego dnia nauki dyrektor zwany „Pipsem“, wezwał do siebie Spurgeona i miał do niego dłuższą przemowę. Krzys pytał go o czym rozmawiali, ale Spurgeon popatrzył nań z góry, jak przystało na absolwenta szkoły średniej i odmówił wyjaśnień.

— Dowiesz się sam, zanim opuścisz szkołę, — oto wszystko, co Krzys mógł z niego wydobyć.

Część wakacji spędził w wiejskiej posiadłości rodziców Spurgeona, w Kent. Mieszkała tam z nimi razem daleka krewna Spurgeona. Matka jej nie żyła, a ojciec przebywał w Indiach. Była od Krzysia o trzy lata młodszą.

Miała bujne wieczne zwichrzone, czarne loki, ciemno brązowe oczy, jak wyżeł rząsy, które nieomal dotykały brwi. Nazywała się Ania.

Ustawicznie czytała książki. Wykradała je z sypialni Spurgeona. Były tam grube, oprawne tomy „Kapitana“ i Szekspira (Spurgeon otrzymał to dzieło jako nagrodę za pilność w szkole). Pewnego razu dorwała się nawet jakiejś medycznej książki „starego“ i otrzymała za to porządną burę. Gdy nie czytała zajęta była pisaniami, gryzmoliła w starym, zatłuszczonym zeszycie, którego nie chciała nikomu pokazać, gryzmoliła i darła i mamrotała sama do siebie i gapila się przez okno i nie zwracała na nikogo uwagi, nawet, gdy się ją o coś pytało. A gdy przypadkiem nie czytała ani nie

pisala, wtedy pętała się tam gdzie jej nie było potrzeba. Prawdziwe utrapienie. Zawsze chciała brać udział w każdej zabawie. Wlokła się za nimi wszędzie, otwierała drzwi ciemni, kiedy wywoływali filmy i psuła całą taśmę, wjechała do rowu na nowym rowerze Spurgeona (nogi jej ledwo dosięgały pedałów) i zła-mała błotnik. A kiedy Spurgeon skrzyczał ją — co jej się słuszenie należało — i zakazał dotykać roweru, podziurawiła mu obłe opony szpilką do kapelusza.

Krzys nie mógł jej znieść. Dopiero w przeddzień odjazdu uczucia jego uległy zmianie. Wydarzyło się wtedy coś ważnego.

Zaczął się to od śmierci czarnego królika. Ania ubóstwiała tego królika. Zwierzątko było oswojone i goniło za nią jak pies. Brała go często za uszy i tuliła w ramionach. Mówiła do niego jakimś swoistym, pieszczotliwym językiem. W przeddzień wyjazdu Krzysia królik zdechł. Spurgeon, który szedł karmić swoje łasiczki, znalazł go leżącego w klatce bezwładnie, na boku. Musiał zginać niedawno, bo był jeszcze ciepły. Spurgeon orzekł, że trzeba będzie zrobić sekcję.

Przeniósł królika do ciemni i rozpruł mu brzuch szczyrzykiem, wyostrzonym uprzednio na rzemieniu, na którym „stary“ ostrzył brzytwy. Dał się słyszeć nie-miły, świszczący odgłos i wnętrzności wypłynęły. Były, czerwone i oślizgłe.

— Paskudztwo! — mruknął Krzys; zbierało mu się na wymioty.

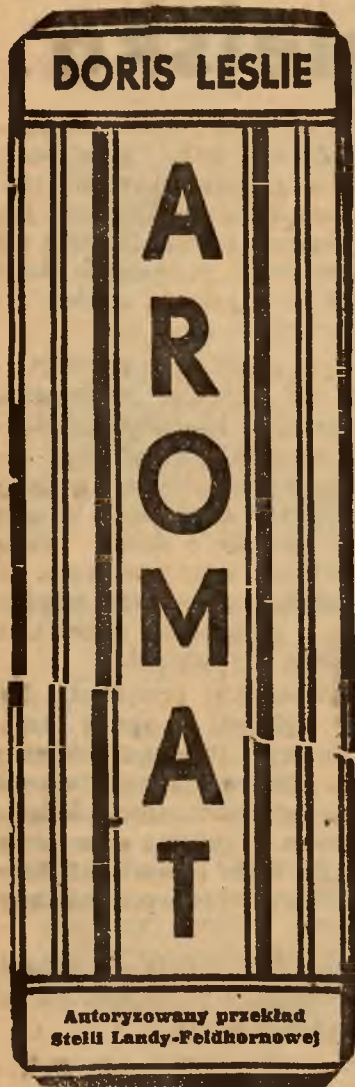
Spurgeon milczał. Jego twarz, pochylona nad krwią-wą masą, wyrażała powagę i skupienie. Krzys odwrócił wzrok.

Usłyszał coś, jakby pisk szczenięcia. W drzwiach stała Ania z ręką na ustach.

Spurgeon obejrzał się i rzekł spiesźnie:

— Wszystko jest w porządku. Wziąłem go tu nie-żywego.

(C. d. a.)





# PARALIŻ WOLI

## Rewelacje Rauschninga o taktyce Hitlera

Szwajcarska „Nationalzeitung” przynosi w numerze niedzielnym nowy artykuł byłego prezydenta Senatu gdańskiego dra Hermana Rauschninga. Jak wszystkie wystąpienia publicystyczne dra Rauschninga, tak i ten artykuł charakteryzuje się odwagą argumentacji oraz znajomością elementów polityki niemieckiej i czynników, wpływających na decyzję politycznego kierownictwa Rzeszy. Dr. Rauschning wychodzi z założenia, że Hitler ciągle jeszcze nie zdaje sobie sprawy z zasadniczych przemian, jakie nastąpiły na zachodzie Europy. Ze ten człowiek, który uważa się za zimnego i realistycznego kalkulatora politycznego, jeszcze dzisiaj nie uświadamia sobie ogromu tych osiągnięć narodowej odbudowy, jaka dokonała się we Francji i Anglii i ciągle jeszcze osądza oba te mocarstwa jako „umierające demokracje”, które nie mogą nic innego robić, jak cofać się krok za krokiem. Hitler widzi wprawdzie, że od okupacji Pragi zaznaczyła się na zachodzie w sposób zupełnie jednoznaczny wola nietolerowania dalszych zaborów niemieckich, że jednakże niemiecki führer wychodząc z zupełnie innych psychologicznych przesłanek, neguje z d o l n o ś ć oporu ze strony demokracji. I nic nie potrafi go od tego sądu odwieść. Sytuacja więc — zdaniem dra Rauschninga — streszcza się w tym, że Hitler widzi wolę oporu, ale nie wierzy w zdolności realizacji tej woli. I tu leży tragiczne w swych następstwach nieporozumienie. Mocarstwa pokoju usiłują ciągle na nowo dokumentować swą wolę w pokojowej współpracy z Rzeszą przez różne propozycje, które, jeżeli nawet zawierają słowa przestrógi, jednak są w treści swej przyrzeczeniami, uzależnionymi od spełnienia pewnych warunków. Przyrzeczenia te mają charakter perswazji wobec niedającego się przekonać partnera. Jednakże partner ten dopatruje się w tych ofertach właśnie przeciwnieństwa, ocenia je jako oznaki słabości, jako wyraz paraliżu woli.

W dalszym ciągu pisze dr. Rauschning: Hitler sam na moje pełne troski pytania w sprawie ryzykanctwa jego polityki odpowiadał, że w jego polityce nie ma żadnego ryzyka, jakby się to mogło wydawać z pozoru. Jego największym osiągnięciem jest bowiem to, że raz na zawsze poznał się na zachodzie. On poznał, że demokracje nie mogłyby stawić żadnego oporu, nawet gdyby chciały. Ich czas minął. Każde zdarzenie wychodzi dzisiaj na korzyść mocarstwu dynamicznemu i pomaga światowemu wyniesieniu się narodu niemieckiego. I dlatego Niemcy mogą się ważyć na wszystko, nawet gdyby pozornie wydawało się to sprzeczne z istotą rzeczy.

Jeżeli takie jest jeszcze dzisiaj przeświadczenie Hitlera, a wszystko wskazuje na to, że tak jest, to doprawdy trudno wybrnąć z dylematu, w jaki sposób dobrze pomyślane słowa, które mają przeszkodzić wojnie, służą właśnie do tego, by wojnę uczynić nieuniknioną. By z tego dylematu wybrnąć, trzeba wnikać nieco głębiej w świat myśli narodowo-socjalistycznej elity. Zarówno Hitler jak i elita ta posiadają głęboką znajomość całej rewolucyjnej literatury, dotyczącej techniki zamachu stanu i wojny domowej. Nie wie wprawdzie dr. Rauschning, czy Hitler czytał odnośną książkę Trockiego, jednakże tok myśli Trockiego i innych teoretyków i techników wojny domowej odpowiada linii myślowej Hitlera. Okoliczność ta ma ogromne znaczenie. Polityka hitlerowska we wszystkich swych odgałęzieniach i szczegółach opiera się na doświadczeniach rewolucji i wojny domowej, której Hitler jest rafinowanym technikiem. Nie tylko jego taktyka walki o władzę, nie tylko polityka wewnętrzna, lecz również polityka zagraniczna opiera się i czerpie z rewolucyjnych doświadczeń. Jego dyplomacja jest ni mniej ni więcej tylko transpozycją nowoczesnej taktyki zamachu stanu na stosunki międzynarodowe.

Dotyczy to np. kwestii walki ze starymi klasami posiadającymi. Hitler docenia proble-

## ABY WARGI PANI...

stały się piękne, olśniewające barwą i wyrazem, nie robiły przy tym wrażenia malowanych, musi Pani używać stale pomadki do warg „GUITARE”. Pomadka „GUITARE” — ostatnie słowo w tej dziedzinie — nie ścięła się przez cały dzień i nie pozostawia śladów. Dziś jeszcze powinna Pani spróbować, a nie będzie Pani nigdy używała innej. Pomadka do ust „GUITARE” wyrabiana jest w 16 barwnych i przezroczystych odcieniach, wśród nich cyclamen „G” na dzień — cyclamen „H” na wieczór. Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych perfumeriach, drogeriach i składach aptecznych. Cena zł 3.— i zł 6.50. Opakowanie próbne, wystarczające na 1 miesiąc zł 0.80. Laboratoires „Valdor” — Jeneralne przedstawicielstwo na Polskę Z. Bochner i Ska, Dziedzice — (Wydział D. G. I.).

my polityczne wyłącznie wedle kategorii rewolucyjnych. Jego idee strategiczne, w szczególności idea wojny psychologicznej, całe jego polityczne instrumentarium, jego taktyka, jego zarówno zaskakujące jak i stereotypowe działania, opierają się zawsze na doświadczeniach i naukach zamachów stanu i wojny domowej. Trzeba o tym pamiętać. Technika wojny domowej nauczyła Hitlera trzech zasad, którymi kieruje się on też w polityce zagranicznej. Pierwsza zasada to „sparaliżowanie woli przeciwnika” drogą „gwałtu i zastraszenia” (einschüchternde Gewalt). W obrębie każdej rewolucyjnej akcji istnieje okres sondowania i „opukiwania”, który poprzedza decydujące uderzenie. Ten okres pozwala na zorientowanie się co do istnienia lub nieistnienia u przeciwnika gotowości kapitulacji. Oznaki tej gotowości należy w tym okresie przygotowawczym czujnie i ostro obserwować, aby uderzyć i zaskoczyć w momencie, gdy sytuacja psychologiczna dojrzała. I to jest druga maksyma Hitlera. Trzecia polega na rozbiciu całokształtu akcji na drobniejsze, pozornie mało znaczne działania pojedyncze, na zmianie zastosowanych środków, pogrózkach i obietnicach w celu wywołania stanu, który Hitler uważa za rozstrzyga-

jący. Mianowicie: rozterki i uczucie. Może to być rozterka np. między nadzieją pokoju a narodowym instynktem samozachowawczym. Już w „Mein Kampf” rozpoznał Hitler decydujące znaczenie tego paraliżu woli, wynikłego z duchowej rozterki, gdy zaleca stopniowanie i niejako „dozowanie” żądań, które mają na celu skruszenie przeciwnika.

Paraliż woli drogą rozterki i chaos uczuć, to może właściwa tajemnica dotychczasowych sukcesów hitlerowskiej polityki. Ale nie należy się łudzić. Paraliż ten można wywołać tylko tam, gdzie istnieje już pewna predyspozycja, pewne osłabienie woli. I tu otwiera się szerokie pole działania dla wszystkich świadomych i nieświadomych pomocników hitleryzmu. Już same wątpliwości uczuciowych zresztą patriotów odnośnie stałości własnej polityki, wywołują paraliżujące skutki. Takie same działania ma znana z historii każdej rewolucji niedostateczna ocena własnych sił wobec przypuszczalnego ogromu sił przeciwnika. Gdy czołowa osobistość wyznaje, że do tego czy innego ciężkiego zadania brak w narodzie odpowiednich sił twórczych i ducha, gdy mówi się o tym, że nie dorosło się do wymogów chwili, wówczas ta małoduszność w ocenie własnej siły, przy równoczesnym przecenianiu sił wrogich i to poczucie, że w decydującej chwili coś zawiedzie, jest właśnie pierwszym stopniem paraliżu woli.

Dr. Rauschning zapowiada dalszy artykuł, omawiający tę kwestię wojny psychologicznej oraz metod oddziaływania polityki hitlerowskiej na wolę i morale przeciwnika. Ocena ta, pochodząca od człowieka, który swe wiadomości o reżimie i jego metodach czerpał doprawdy z pierwszej ręki, jest szczególnie interesująca, a dla społeczeństw i polityków niezmiernie pouczająca.

### POCIĄG TURYSTYCZNY

## DO FRANCJI I SZWAJCARII

Budapeszt, Balaton, Wenecja, Lido  
Nicea, Monte Carlo, Cannes, Paryż  
Wersal, Zurich, Medjolan

12. VIII — 26. VIII  
(5.315 kilometrów)

zł. 395.—

Zapisy i informacje: **WAGONS-LITS/COOK**  
KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 12 i wszystkie oddziały

### NA EKRANIE ŚWIATA

## Teatry -- poza teatrem

### Dramat radiowy

W St. Maurice odbył się w tych dniach pierwszy kongres dramaturgów i reżyserów teatrów radiowych 14 krajów.

Kongres taki stał się koniecznością, gdyż rozwój radia, zmierzający w wszystkich krajach wyższej kultury do pielęgnowania „dramatu słyszanego”, stworzył sytuację brzemenną w trudności, sytuację, w której porównanie doświadczeń i wymiana myśli ekspertów były bardzo pożądane.

Stan rzeczy w tej dziedzinie jest istotnie wielce oryginalny.

Używając zwrotu, wprowadzonego przez Pirandello, rzec by można: „Sto tysięcy teatrów radiowych szuka autora słuchowiska”. Jeżeli bowiem, o ile idzie o dramat normalny, niezliczeni autorowie daremnie szukają teatru, który zechciałby wystawić ich sztukę, to w tym najnowszym świecie teatru poza teatrem, technika wyprzedziła twórczość umysłową.

Pewnego dnia radio doszło do fazy, rozwoju, w której rozsyłanie dramatów odpowiadało zarówno technicznej możliwości aparatu jak życzeniom olbrzymiej publiczności radia. Zabrakło tylko jednej rzeczy: dobrych sztuk, odpowiadających specjalnym warunkom teatru radiowego. Wobec tej trudności

kierownicy radia w każdym kraju poszczególnym zaczęli obmyślać i stosować na własną rękę środki zaradcze. Na kongresie obecnym stwierdzono, że środki, którymi się posługiwano, były wszędzie mniej więcej te same, ale że nigdzie nie osiągnięto dotychczas rezultatu istotnie zadawalającego.

Jakie przyczyny powodują brak autorów i sztuk radiowych?

Zgodnie uznano, że jedną z głównych przyczyn jest zbyt niskie honorarium, które sprawia, że autorowie zdolni i uznani nie mają zainteresowania dla teatru radiowego. Łączy się to z okolicznością, że sztuki radiowe rzadko nadawać można więcej niż dwa razy i że dotychczas nie było możliwości wygłaszania ich też w innych krajach.

Jedną z pierwszych uchwał kongresu było tedy wdrożenie systematycznej międzynarodowej wymiany sztuk radiowych. Pierwszy przykład w tym kierunku dały Belgia i Szwajcaria, które co miesiąc nadają wybrane sztuki radiowe innych krajów pt. „Słuchowiska Świata”.

W wszystkich niemal krajach czyniono próby odkrycia odpowiednich autorów drogą konkursów. Ustanowiono nagrody dość znaczne. Odniesiono też pewien sukces, ale tylko w tym sensie, że napłynęła ogromna ilość manuskryptów, których przejrzenie



# Wydział żydowski przy niemieckiej centrali szpiegowskiej

Nie ma dnia, w którym by nie odkryto nowej jakiejś organizacji szpiegowskiej, utrzymywanej przez propagandę niemiecką w krajach europejskich. W Szwajcarii, Belgii, Francji, Anglii, Holandii, Danii odbywają się ciągle sensacyjne procesy przeciw szpiegom niemieckim. W Francji sprawa ta przybrała ostatnio charakter niezwykle poważny, okazało się bowiem że osoby zajmujące dość wybitne stanowiska, wysługiwały się obcym agentom...

Prasa zagraniczna, która obecnie zajmuje się bardzo obszernie tym zagadnieniem, podaje cały szereg szczegółów, rzucających charakterystyczne światło na organizację centrali szpiegowskiej w Berlinie. Jak wynika z tych relacji prasowych, poza resortem, który ma na celu wydobywanie tajemnic natury wojskowej i strategicznej, istnieje jeszcze drugi resort, niezwykle „oryginalny“, który nie ma równego sobie na całym świecie.

Ta specyficzna służba wywiadowcza nie ma nic wspólnego z wywiadem wojskowym, a polega wyłącznie i jedynie na szpiegowaniu — Żydów, zamieszkałych w krajach demokratycznych i nosi nazwę: „Oddział żydowski przy centrali wywiadowczej“.

Jak wiadomo, Niemcy, mimo zdecydowanej postawy całej Europy, ciągle jeszcze wierzą, iż uda im się zdobyć nowe kraje i rozszerzyć w ten sposób swój „Lebensraum“. Równocześnie z planami okupacyjnymi przygotowuje się dokładnie plany represyj przeciwko elementom o nastawieniu antyhitlerowskim, a więc przede wszystkim przeciwko Żydom, zamieszkałym na terytoriach, które Niemcy mają za miar zaanektować.

Żydzi bowiem, w myśl światopoglądu narodowo-socjalistycznego winni są wszystkiemu co nie w smak jest hitleryzmowi i na skutek tego desygnowani są a priori na kozła ofiarne, który musi ponieść karę za wszystko, co uważane jest przez dzisiejsze Niemcy za „grzech i wykroczenie“. Tym zagadnieniem właśnie zajmuje się „organ żydowski przy centrali wywiadowczej w Berlinie“.

Prace tego oddziału dzielą się na dwa różne resorty. Pierwszy z nich zajmuje się Żydami, którzy mieszkają na terenie Niemiec, Austrii, Czech i Moraw, Słowacji i Gdańska, drugi resort zaś zajmuje się tzw. „Żydami zagranicznymi“. Terminem tym oznacza się Żydów Ho-

landii, Belgii, Szwajcarii, Polski i Rumunii. Są to zatem państwa, które — jak sądzi Berlin — na wypadek wojny mogą być obsadzone przez armię niemiecką. W krajach tych utrzymuje Trzecia Rzesza licznych swych agentów, którzy skrzętnie notują nazwiska Żydów, zajmujących wybitniejsze stanowiska w życiu politycznym, społecznym i kulturalnym. Szczególnie mają ci emisariusze Berlina za zadanie stwierdzić, czy dani Żydzi brali aktywny udział w antyniemieckich komitetach bojkotowych.

Obszerne listy, zawierające nazwiska i szczegółowe informacje, przesyła się do policji w Berlinie, która studiuje ten materiał i dodaje od siebie różnego rodzaju instrukcje, aby „w odpowiednim czasie“ mogły być wykorzystane.

Jednakowoż Berlin nie polega wyłącznie tylko na informacjach, dostarczanych mu przez agentów, działających zagranicą. Wywiad obejmuje Żydów zamieszkałych w państwach demokratycznych, prowadzony jest również na terenie samych Niemiec. W ostatnich tygodniach coraz częściej notuje się wypadki, kiedy różni Żydzi niemieccy wezwani zostali do Gestapo, gdzie musieli złożyć wyderpujące zeznania i zapodać nazwiska krewnych zamieszkałych we Francji, Anglii, Holandii, Belgii, Szwajcarii, a nawet w Ameryce i w Palestynie. Wypytywano dokładnie, czy krewni ci są bogaci czy biedni, jaki uprawiają zawód, i jakie stanowisko zajmują w życiu publicznym.

Gestapo notowała dokładnie wszystkie otrzymane szczegóły, robiąc przy tym różnego rodzaju adnotacje urzędowe.

O wiele prościej odbywa się akcja wywiadowcza, odnosząca się do Żydów, mieszkających na terenie wielkiej Rzeszy i Protektoratu. Jak wiadomo, coraz częściej otwiera cenzura niemiecka listy, wysyłane z Niemiec, względnie nadsyłanych do Niemiec, przez Żydów. Pozornie odbywa się to dla celów kontroli dewizowej, faktycznie jednak jest rzeczą aż nazbyt wiadomą, że kontroluje się nie tylko zawartość listów, ale i ich treść.

Jeśli się zdarzy, że jakiś Żyd niemiecki otrzyma w ciągu jednego tygodnia aż kilka listów z zagranicy, sprawa natychmiast staje się „podejrzana“. Od razu pada na adresata cień utrzymywania kontaktu z antyniemieckimi organizacjami zagranicznymi. Takiego „przestępcę“ wzywa się natychmiast do Gestapo, gdzie

Bl. p.  
**Mgr. ANNA HOROWITZOWNA**

profesor gimnazjalny

zmarła przeżywszy lat 30.

Pogrzeb odbędzie się dziś we środę dnia 19. lipca 1939 r. o godz. 3 pop. z hali nowego cmentarza żyd. w Podgórzu, przy ul. Abrahama o czym zawiadamiają w nie utulonym smutku pogrążeni

**MATKA I BRAT**

Uprasza się o saniechanie składania wizyt kondoleńcylnych.

podpada się go dokładnemu badaniu i zwraca mu się przy tym uwagę, że władze posiadają już dokładne informacje o jego „rozległych interesach“ zagranicą, o czym świadczyć może fakt, że otrzymuje z krajów poza niemieckimi „podejrzenie dużo“ korespondencji.

W wielu wypadkach podczas takiego przesłuchania w Gestapo rozkazuje się wezwanym Żydom, aby pod groźbą kary zapodali, ile krewni ich zagranicą ofiarowali na różne fundusze, przeznaczone na propagandę antyhitlerowską.

Prasa zagraniczna, która wszystkie te szczegóły podaje, drwi sobie jednak z tej niemieckiej „gruntowności“ i wskazuje na to, że w obecnej chwili ten proceder w żadnym wypadku nie wywiera najmniejszego wrażenia, ponieważ dziś już każdy zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, że minął bezpowrotnie okres, kiedy Niemcy przy pomocy zastraszenia zdobywały coraz to nowe obszary.

(h)

## Obawy niemieckie o stan finansów włoskich

Berlin 18. 7. (r) Poważny niemiecki organ gospodarczy „Die Bank“ przynosi artykuł, w którym wyraża poważne obawy o stan finansów włoskich. Horoskopy niemieckie odnośnie dalszego rozwoju sytuacji finansowej Włoch są pesymistyczne, uważają bowiem, że konieczność finansowania zbrojeń oraz go spodarczego opanowania imperium jak również Albanii musi doprowadzić do wzmożenia obiegu pieniężnego, które zresztą nie da równie oczekiwanych rezultatów, ponieważ program ten w ogólności przewyższa możliwości finansowe Włoch.

brało komitetom ekspertów dużo czasu. Plon właściwy atoli — ilość manuskryptów nadających się istotnie do użycia — był tak niski, że z czasem wszędzie zarzucono tę metodę wzbogacania repertuaru.

Chwycono się wreszcie innego systemu, który bezsprzecznie jest najracjonalniejszy. Przekonano się, że jedną z głównych przyczyn nieudatności nadsyłanych manuskryptów jest brak obeznania autorów z specjalnymi warunkami słuchowisk. Sztuki te pomyślane były dla teatru lub dla filmu, lecz o możliwościach i o niemożliwościach dramatu radiowego autorowie widocznie wyobrażenia nie mieli. Zaproszono więc niektórych dramatopisarzy, by zapoznali się z całą techniką i aparaturą tej najnowszej formy sceny dramatycznej, produkującej sztuki, których się nie widzi, a jeno słyszy. Skoro po tym wyszkoleniu autor zaproponował temat, który przyjęto, towarzystwo radiowe zamówiło u niego słuchowisko.

Zapotrzebowanie teatrów radiowych jest jednak tak kolosalne, że i ta metoda nie wystarczyła dla jego zaspokojenia. Kongres zajmował się tedy innym jeszcze źródłem, z którego zaczerpnąć można słuchowiska: jest to adaptacja utworów klasycznych lub przeróbka powieści i nowel na wzór filmu.

W dyskusji wyłoniło się atoli mniemanie, że teatr radiowy, mający publiczność bezwzględnie najliczniejszą, powinien by stworzyć własny repertuar, odpowiadający duchowi naszego czasu. Bohaterami dramatu radiowego powinni być ludzie, stojący w dzisiej-

szej walce życiowej, robotnicy i bezrobotni, działacze społeczni, badacze, lekarze, wawcy i mężowie stanu.

## „Karaghiosis“ grecki teatr cieni

Teatr cieni, uprawiany w Grecji, jest bezsprzecznie jednym z najciekawszych zjawisk kultury współczesnej. Nie jest on atoli jej tylko wyrazem; stanowi raczej zabytek tradycji greckiej, odrodzony na tle nowoczesnej cywilizacji greckiej, ale odpowiadający doskonale nastrojowi naszego czasu.

„Karaghiosis“ jest czymś w rodzaju naszego teatru marionetek, jeno że zamiast figurek drewnianych ujawniają się tu cienie. Znajdujemy pewne podobieństwa, ale też charakterystyczne różnice, jeśli porównamy go z „Kasperle Theater“, z angielskim „Punch and Judy“ lub z holenderskim „Jan Klaassen“. Już sam rozwój historyczny tego teatru był zupełnie odmienny od dziejów ludowych teatrzyków innych narodów.

„Karaghiosis“ był postacią historyczną. Żył on w 16 stuleciu i był wędrującym robotnikiem greckim, obdarzonym dowcipem i pomysłowością, wyprawiającym kawały jak Till Eulenspiegel. Rozgłos jego dotarł aż do sułtana Soleimana, który sprowadził go na dwór swój, kazał mu spisać jego improwizacje i obdarzał go szczególnymi łaskami. Względów tych sprytny Grek zaczął nadużywać tak że ostatecznie Soleiman kazał go powiesić. Wskutek tego tragicznego końca stał on się z czasem greckim bohaterem narodowym. Teatrzyk cieni zaś, stworzony przezeń,

odegrał w późniejszych stuleciach wybitną rolę historyczną. Stał się bowiem jednym z głównych narzędzi propagandy idei narodowe go oswobodzenia Greków.

Dziś Karaghiosis jest zwierciadłem tradycyjnego ducha greckiego, który nie zginął mimo politycznego upadku starej Hellady. Odżywszy w Bizancjum po raz drugi, w dzisiejszym narodzie greckim wytwarza dziwną syntezę między rysami dawnego hellenizmu a umysłowością nowoczesną.

Jest to teatr satyryczny, który ironizuje przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, politykę i życie publiczne, zwyczaje i nałogi. Rzecz można, że żyje w nim duch Arystofanesa, gdyż wykazuje on, jak mało ludzi i rzeczy na tej ziemi można brać na serio. Karaghiosis sam jest potwornym karlem o krótkich, cieniutkich nóżkach i długiej ręce, którą wyciąga partnerów swych zza kulisy, by się z nimi rozprawić. Kpiąc z wszystkiego, kpi też z moralności. Nie uświetnia stałe triumfu do bra i ukarania zła, przeciwnie, przedstawia częstokroć powodzenie ludzi niesumiennej.

Charakterystyczną właściwością tego teatru jest przeciwstawianie bohaterów starożytności ludziom współczesnym długą ręką swą. Karaghiosis ściąga z powietrza Aleksandra Wielkiego, który nadlatuje aeroplanem i wszczyną dyskusję z dzisiejszymi politykami greckimi. W ten sposób, w świetle historii trzyczasytletniej kruszy się wszelka poza monumentalna, a swobodna myśl krytyczna staje ponad każdą sytuacją.

Wid.





# PRZEGŁĄD GOSPODARCZY

Od naszego specjalnego sprawozdawcy gospodarczego

W opinii publicznej nie dość ugruntowane jest przeświadczenie, że istotą każdej polityki gospodarczej jest dążenie do wzrostu dochodu społecznego. Każde zarządzenie z dziedziny polityki przemysłowej, handlowej, rolnej lub finansowej — w efekcie swoim wpływa na jego wzrost lub na jego spadek. Zwłaszcza w dziedzinie przemysłu i handlu, dużo jest takich zarządzeń, które w efekcie doprowadzają do generalnego spadku dochodu społecznego.

Wypada zaznaczyć, że sprawa dochodu społecznego w Polsce i jego repartycja nie przedstawia się w Polsce korzystnie. Dochód ten jest przede wszystkim nie wielki. Wynosił on bowiem w r. 1933 (za późniejsze lata brak odpowiednich danych) zaledwie 8,6 miliarda zł.

Jak wynika z danych przytoczonych przez wybitnego znawcę tego zagadnienia p. Ludwika Landaua (w jego pracy p.t. Gospodarka światowa - Produkcja i dochód społeczny w liczbach) kraja rolnicze, których wytwórczość stanowią w 3/4 pło- dy rolnictwa, posiadają dochód społeczny wielo- krotnie niższy, niż innych grup. W przeliczeniu na głowę ludności dochód społeczny krajów czę- ściowo objętych gospodarką kapitalistyczną nie dosięga przeciętnej ogólno-swiatowej. Występuje przy tym jaskrawy kontrast między krajami rol- niczej Europy (przeciętny dochód 640 zł. na gło- wę ludn.), a krajami rolniczymi pozaeuropejski- mi (210 zł.). Polska należy do grupy krajów rol- niczych. Odsetek ludności, czerpiącej utrzymanie z rolnictwa wynosi 61%. Wartość produkcji rol- niczej stanowi 68% ogólnej wytwórczości. Interesujące będzie porównanie dochodu społecznego, przypadającego na głowę ludności w Polsce z i- dentycznymi liczbami dla krajów o zbliżonej stru- kтурze gospodarczej.

Z porównania tego wyniku, że mniejszy od Polski dochód społeczny, przypadający na głowę ludności, posiadają tylko kraje bałkańskie (po za Rumunią) — 450 zł., Portugalia — 460 zł. i Rumunia — 600 zł.

Dochód społeczny przypadający na głowę ludności w Polsce wynosi 610 zł, w Hiszpanii — 750 zł, na Węgrzech — 830 zł, i w krajach nadbałtyckich 1040 zł.

Roźpiętość w dochodzie społecznym poszczególnych krajów jsst uderzająca. Decydującą rolę odgrywa tu stopień uprzemysłowienia kraju. Im bardziej udoskonalonym aparatem wytwórczym rozporządza dane społeczeństwo, tym wyższy jest poziom jego zamożności.

Stopień uprzemysłowienia kraju wywiera więc decydujący wpływ na wielkość dochodu społecznego. Równocześnie zaś odbija się na podziale dochodu społecznego: „strukturę gospodarczą krajów wielkiego kapitału wyróżniają stosunkowo wysokie płace i stosunkowo niska stopa procentowa“ (str. 133). Inaczej rzecz ma się w krajach rolniczych, mało uprzemysłowionych: występuje tam znacznie większa rozpiętość między dochodami z pracy, a dochodem z kapitału.

Przeprowadzając dokładną analizę istniejących w tej mierze danych statystycznych dochodzimy do wniosku, że dochód społeczny w Polsce nie nadąża za przyrostem ludności.

O rozwoju gospodarczym kraju decyduje jednak w jeszcze większej mierze rozmiar części kapitalizowanego dochodu, t. j. nieużywanej przez obywateli na zaspakajanie potrzeb konsumpcyjnych, a zamienianej na nowe urządzenia produkcyjne w najszerszym tego słowa znaczeniu.

W ten sposób dochód społeczny jako taki może być powiększony tylko w drodze wzmożenia produkcji, wzrostu zatrudnienia w poszczególnych prywatnych warsztatach pracy.

Ma rację „Czas“, gdy twierdzi że „trzeba koniecznie zerwać z podszeptami „planizmu“, który prowadzi usilną agitację pod pozorem, że przygotowanie wojny wymaga planizmu, podczas gdy realna sytuacja właśnie w dziedzinie handlu za-

granicznego i stosunku do zagranicznego kapitału wymaga zerwania z planistycznymi pomysłami, wymaga nawrotu na drogę, którą planiści pogardliwie nazywają przestarzałym liberalizmem. Jeśli nadal kroczyć będziemy (a niestety wciąż kroczymy) ku planizmowi, możliwości ożywienia, jakie nam daje obecny układ na rynkach międzynarodowych, oraz obecny stosunek do Polski kapitału zagranicznego, mogą być zmarnowane“.

Pod tym względem należy uznać za wybitnie szkodliwą propagandę, prowadzoną w tym kierunku przez pewne koła z „Gospodarką Narodową“, i „Kurierem Porannym“ na czele. Organy te, wbrew oczywistym faktom, nie przesiają nawoływać czynników miarodajnych do rozszerzenia zasięgu interwencjonalizmu i do uczynienia zeń narzędzia, „przy którego pomocy usunąć by należało długi szereg rzucających się w oczy wady i braków współczesnego nam ustroju gospodarczego: zmniejszyć wyzysk, zracjonalizować podział dóbr, powstających przy produkcji, przesunąć zgodnie z interesem zbiorowości narodowej tytuły własności na warstwę i grupy specjalnie w tym celu dobrane“. (Ob. „Kryzys myśli ekonomicznej“ w „Kurierze Porannym“ z d. 9 b.m.).

W naszych warunkach konieczne jest ograniczenie interwencjonalizmu i etatyzmu. Ten ostatni również w ostatnich latach nie doznał zahamowania.

Jeżeli chodzi o stwierdzenie dynamiki rozwojowej etatyzmu, to najlepiej odpowiedniego materiału dostarcza obserwacja ewolucji udziałów państwowych w spółkach handlowych, zarówno mieszanych, jak i należących w 100%-ach do państwa.

Na obserwowanej przestrzeni czasu między 1. I. 1927 r., a 31. XII. 1937 r. dokonały się tu bardzo znaczne zmiany. Przesunięcia te zaznaczyły się bardzo znacznie w bezwzględnych ilościach państwowych spółek handlowych:

W r. 1926 nie było żadnej spółki handlowej z udziałem państwa ponad 90%, w r. 1937 było takich spółek już 33: w r. 1926 spółek handlowych o kapitale mieszanym z poważnym udziałem państwa było 30, w r. 1937 spółek takich było już ponad 100, a w następnych latach zapewne ilość ich wzrosła.

Jeżeli chodzi o wysokość kapitałów państwowych zaangażowanych w spółkach handlowych, to ewolucję na tym odcinku wykazują nam poniższe cyfry: w ciągu 10 lat wysokość udziałów ze strony Państwa wzrosła z 51,0 milj. zł. do 445,9 milj. zł. czyli wskaźnik wzrósł ze 100 do 874,3.

Nie kto inny jak znakomity ekonomista francuski profesor Uniwersytetu Paryskiego p. Gaetan Pirou, mający wyraźne sympatie dla gospodarki kierowanej, pisze w swej ostatniej pracy (*Kryzys kapitalizmu*. Wyd. Księgarni Powszechnej Warszawa—Kraków), że interwencja państwa powinna być dokonywana w taki sposób, aby szanowała wskazania, płynące z doświadczeń gospodarczych.

Następnie, że gospodarka kierowana, reprezentująca pragnienie porządku i organizacji, powinna pozostawić pewną sferę działania indywidualnej inicjatywie i osobistej odpowiedzialności, bez których stanie się ona tyranią ujednolicionych przepisów, zabijających wszelką oryginalność i wysiłek twórczy.

Jak się okazuje gospodarka kierowana nie jest czynem nowym. Apostołem jej był już tak wielki mąż stanu, jak Colbert. Po dojściu do władzy podjął on działalność, opartą o cały szereg bardzo różnorodnych środków, wynikających z systematycznego planu i zmierzających do jednego celu: do podniesienia dobrobytu przemysłu państwowego, aby dzięki temu zwiększył się krajowy zapas drogocennych kruszców. Colbert nie ograniczał się do wznoszenia barier celnych na granicach. Jego program zezwalał również na wgląd i kontrolę nad samymi procesami fabrykacji, nad użyciem surowców i t. d. Otaczając największą troską przemysł, nie zamierzał on niewątpliwie odbierać jednostkom zarządu nad nim, uważał jednak, że państwo ma prawo i obowiązek czuwania nad działalnością tych jednostek, dbania, by działalność ta była zgodna z interesem państwowym.

I przyznaje prof. Pirou, że praktyka gospodarki kierowanej niejednokrotnie pociągała za sobą pogłębienie kryzysu, który miała zwalczyć, zamiast bowiem przywrócenia równowagi, podkreślała tylko jej brak.

Z tego też względu wszelkie pomysły gospodarki kierowanej i wynikające z nich konsekwencje powinno być zarzucone, a winno być uczynione wszystko, ażeby wzmóc wytwórczość i wymianę warsztatów prywatnych, a tym samym dochód społeczny kraju.

G. M.

# Orzecznictwo S.N. w sprawach podatkowych

## ODSETKI OD DŁUGÓW: ZWIĄZEK GOSPODAR- CZY ZE ŹRÓDŁEM DOCHODU

1. Związek gospodarczy wymagany art. 10 ust. 1 przedostatni ustawy o podatku dochodowym (poz. 636 Dz. Ust. R. P.) nie musi istnieć między wydatkiem a tym źródłem dochodu, na którym wy-

**KUPON Nr 11**

## KONKURS LETNI dla Czytelników „NOWEGO DZIENNIKA“

**Pensionaty:**

1. „Iwonka“ w Krynicy
2. „Jedynaczka“ w Rabce
3. „Jurand“ w Zakopanem
4. „Zacisze“ w Szczyrku

data ten ciąży (zasada prawna wpisana do księgi zasad prawnych).

2. Okoliczność, iż strata majątkowa nie jest potrącalna, nie przesądza tego, iż zaciągnięcie pożyczki dla pokrycia tej straty, o ile pozostaje w związku gospodarczym ze źródłami dochodu płatnika, może uzasadniać odliczalność odsetek od tej pożyczki.

Co do zasady prawnej pod 1. uchwała Kolegium  
zwiększonego N. T. A. z 17 grudnia 1938 r. l. rej.  
4795/37 — Wyrok N. T. A. z 25 kwietnia 1939 r.  
l. rej. 4795/37.

\* \* \*

**KSIEGI HANDLOWE: WYKAZYWANIE NAZWISK  
DROBNYCH KLIENTÓW. KSIĘGA MAGAZYNOWA  
A DEPOZYTY OBCE**

1. Przyjmowanie do przemiału zboża od drobnych klientów, tak samo jak przyjmowanie napraw czy innych drobnych robót od przygodnych klientów przez rzemieślników nie wymaga ujawnienia w księgach nazwisk tych klientów.
2. Prowadzenie książki magazynowej, obejmującej tak zapasy własne jak i depozyty obce, nie jest wymagane przez prawo ani prawidła księgowości ujawnienie zapasów własnego towaru w księdze głównej a depozytów obcych w wykazach jako pozycji pozabilansowych wystarczy do zobrazowania całością majątku i interesów przedsiębiorstwa.
- Wyrok N. T. A. z 24 lutego 1939 r. I rej. 6423/35.**



Dowlizy: Bruksela 90.50, Amsterdam 284.76, Londyn 24.8  
Paryż 14.11, Sztokholm 128.20, Zurych 120.05. Tendencja  
niejednolita.



# KRONIKA

LIPIEC

Wschód słońca  
3 g 35 m

19

Zachód słońca  
19 g 25 m

S R O D A

3 Ab 5699

— OSOBISTE: W KRAKOWIE bawi współredaktor palestyńskiego dziennika „Haarec” i nasz korespondent palestyński p. Szymon Samei.

## O prawo do pracy dla aplikantów

Jak słychać, spodziewane jest wszczęcie starań w sprawie uznania praw do zawodowej pracy w charakterze adwokata tym aplikantom, którzy są po egzaminach i wskutek rygorystycznych przepisów tracą całkowicie dorobek wielu lat studiów i pracy.

Podobno sprawa ta będzie w najbliższym czasie dokładniej sprecyzowana.

## Zakład ochrony starców żydowskich w Krakowie

Stowarzyszenie ochrony starców żydowskich wybudowało nowy czteropiętrowy zakład dla 120 starców i staruszek, tudzież zakład dla nieuleczalnie chorych. Zakład ten nie może jednak z powodu braku funduszy być wykończony i oddany do użytku publicznego.

Z żalem należy stwierdzić, że społeczeństwo żydowskie dotąd na ten piękny i szlachetny cel nie ofiarowało. Fundusze bowiem na budowę nowego zakładu, jednak nie wystarczające na jego wykończenie, uzyskano za wywłaszczonego przez rząd stary budynek Stowarzyszenia ochrony starców. W tym stanie rzeczy, skoro zabrakło funduszy na wykończenie zakładu, a biedni starcy nie mogą znaleźć schronienia, uchwalili wydział Stowarzyszenia na posiedzeniu odbytym pod przewodnictwem prezesa wydziału dra Rafała Landaua, zwrócić się do społeczeństwa z gorącą i serdeczną prośbą o przyjęcie z pomocą, by zakład ten mógł w jej sieni br. być uruchomiony. Wydział uchwalili pamiętać ofiarodawcy, którzy złożą kwotę sześć tysięcy (zł. 6.000) uczcić w ten sposób, że pokój dla starców w zakładzie tym będzie po wieczne czasy nazwany imieniem ofiarodawcy, pamięć natomiast ofiarodawcy kwoty zł. 2.500 będzie uwieczniona na tablicy pamiątkowej, stwierdzającej, że pokój ten urządzony został przez danego ofiarodawcę.

Wydział jest przekonany, że znajdują się ofiarodawcy, pomni obowiązku społecznego wobec nieszczęśliwych starców i staruszek, którzy po życiu pełnym znojnej pracy mają prawo domagać się od społeczeństwa, by ono się nimi zaopiekowało, że znajdują się ofiarodawcy, którzy ten obowiązek dla dobra tych nieszczęśliwych spełnią, umożliwiając w ten sposób wykonanie budowy.

Zgłoszenia przyjmuje zarząd Zakładu przy ul. Skawińskiej Bocznaj.

## Dwa pociągi popularne

Liga Popierania Turystyki organizuje dnia 23 lipca br. wycieczkę pociągiem popularnym z Krakowa do Kalwarii Lanckorony na „Targi Kalwaryjskie”, za 2,10 zł. od osoby tam i z powrotem. Odjazd z Krakowa 23 bm. o godz. 6.50, przyjazd do Kalwarii Lanc. godz. 7.56, odjazd z Kalwarii L. godz. 20.12, przyjazd do Krakowa godz. 21.27.

W programie: 1) Zwiedzanie Targów Kalwaryjskich za osobną opłatą, 2) wycieczki indywidualne w okolice Kalwarii.

Liga Popierania Turystyki organizuje 23 bm. wycieczkę pociągiem popularnym z Krakowa do Katowic pod hasłem „Zwiedzamy miasto”.

Odjazd z Krakowa godz. 8.30, przyjazd do Katowic godz. 10.27, odjazd z Katowic godz. 20.20, przyjazd do Krakowa godz. 22.29.

Opłata za przejazd tam i z powrotem wraz z kuponem upoważniającym do bezpłatnego zwiedzenia miasta wynosi 3.— zł. W programie: Zwiedzanie miasta.

## Ceny na targach

Ceny płacone na placach targowych w dniu 18 lipca w Krakowie: Mleko niezbierane litr 0.20 — 0.22 zł., śmietana 1.00 — 1.20, śmietanka 0.50 — 0.60, ser zwyczajny kg. 0.50 — 0.80, masło wybor. 3.30, masło kuchenne słoć 3.20, masło kuchenne 2.80 — 3.00, jaja świeże wybor. 1.50, I sorta 1.40, II sorta 1.20, ziemniaki nowe 0.12 — 0.15,

# Śmierć w głębi studni

## Szukał wiaderka -- znalazł śmierć

W dniu wczorajszym w Krzyszkowicach pod Krakowem Andrzej Grzybek z Zawady został wpuszczony do studni na łańcuchu celem wydobywania utopionego wiaderka.

Z powodu wydobywających się gazów w studni, nie dotarł on do dna i począł wołać, aby go wyciągnąć a kiedy już był pod samym

wierzchem nagle stracił przytomność, puszczając się łańcucha i wpadł do studni głębokiej na 16 m. odnosząc równocześnie śmiertelne rany od upadku.

Na miejsce wypadku przybyła policja oraz ochotnicza straż pożarna z Myślenic, która wyciągnęła zwłoki Grzybka.

# Piorun zabił dwie kobiety

## Tragiczny plon burzy

Onegdaj wieczorem nawiedziła wschodnią część powiatu brzeskiego wielka burza gradowa, połączona z silnymi wyładowaniami atmosferycznymi. Grad wielkości orzecha włoskiego zniszczył plony na znacznej przestrzeni. W wielu miejscowościach w 100 procentach. Wybite zostało zboże nie tylko na pniu ale i skoszone, które wgniecione zostało w

ziemię. Nadto grad wyrządził wielkie szkody w sadach i ogrodach.

W Wojniczu piorun zabił 2 kobiety, które schroniły się przed burzą do kopy zboża.

Wczoraj wyjechała z Brzeska komisja dla oszacowania wysokości szkód i zorganizowania akcji pomocy dotkniętym klęską.

buraki ćwikłowe nowe wiązka 0.15 — 0.19, cebula nowa wiązka 0.20 — 0.25, marchew nowa wiązka 0.20 — 0.22, pieruszka nowa wiązka 0.25 — 0.30, seler wiązka 0.30 — 0.35, agrest krg. 0.50 — 0.60, czereśnie 1.50 — 1.60, borówki litr 0.30 — 0.35, porzeczki kg. 0.40 — 0.50, wiśnie 0.60 — 1.00, gęś żywa szt. 4.00 — 7.00, kaczka żywa 2.50 — 4.00, kura 3.00 — 5.00, kurczęta para 2.50 — 5.00.

## Zamknięcie dwóch ulic

Z powodu robót drogowych w ulicy Krowoderskiej zamyka się z dniem 20 lipca aż do odwołania dla ruchu kołowego przejazdowego wymienioną ulicę na odcinku od Al. J. Słowackiego do placu Słowiańskiego oraz ulicę Szlak od ul. Staszica do ul. Długiej. Objazd skierowuje się ulicami Łobzowską i placem Biskupim oraz Długą i Al. Słowackiego.

## Krewka wojownicza

Wczoraj odpowiadała przed sądem krakowskim Maria Mielniczuk, żona woźnego, oskarżona o to, że na ul. Dębowskiej w Krakowie w czasie sporu o ogródek uderzyła cegłą w głowę Jana Hamerlinga, emer. sierżanta. Sąd uznał winę Mielniczukowej i zasądził ją na 10 miesięcy więzienia, zawieszając wykonanie kary na 3 lata i przysadzając równocześnie nawiazkę za ból w wysokości 349 zł.

## Uchodźca niemiecki na ławie oskarżonych

Uchodźca niemiecki Dawid Jampel stanął wczoraj przed sądem krakowskim oskarżony o to, że w kwietniu br. wysłał do swej narzeczonej w Lipsku banknot 20-złotowy w liście. Sprawa ta wyszła na jaw i Jampel znalazł się pod zarzutem przestępstwa dewizowego. Został on zasądzony na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem na 3 lata i 100 zł. grzywny.

KOLONIA WAKACYJNA KOMITETU RODZIC. GIMNAZJUM HEBRAJSKIEGO W ZAWOI. Zebranie rodziców i uczestników II turnusu kolonii wakacyjnej w Zawoi odbędzie się w czwartek dnia 20 b. m. o godz. 5 popołudniu w szkole Brzozowa 5.

Drogi Koleżance OLDZE AGATSTEIN z powodu śmierci Jej bl. p. OJCA wyraża najgłębsze współczucie  
NOAR CIJONI „JEHUDA”.

— MŁODE W. I. Z. O. Dziś 8 wiecz. zebranie uczestniczek kolonii.

— KURS PŁYWANIA DLA POCZĄTKUJĄCYCH organizowany przez Sekcję Pływacką Makkabi rozpoczyna się w przyszłym tygodniu na pływalni w Łobzowie w godzinach rannych. Zgłoszenia w lokalu Makkabi, Rynek Gł. 14 od godz. 7.30 do 8.30.

## Szlakiem tułaczki żydowskiej

Antwerpia, 18. 7. PAT. Uciekinierzy żydowscy w liczbie 165 osób wsiedli na pokład okrętu greckiego „Dora”, udający się do Bangkoku. Na pokładzie tegoż statku, płynącego pod flagą Panamy, znajduje się już 298 emigrantów żydowskich z Niemiec.

## KRYNICA!

## WYDANIE WIECZORNE „NOWEGO DZIENNIKA”

nabyć można w agencji dzienników  
SCHANZERA jakoteż u kolporterów  
o godzinie 7-ej wieczór.

## ZAKOPANE!

## WYDANIE WIECZORNE „NOWEGO DZIENNIKA”

nabyć można u kolporterów „RUCHU”  
O GODZINIE 6-tej WIECZOR.

## Z teatru, literatury i sztuki

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po cenach niższych komedia M. Laszlo „W perfumerii”.

— „SZKARŁATNE RÓŻE” komedia w 3 aktach A. Benedetti’ego ukaże się po raz pierwszy jutro. Komedia ta obrazująca zabawne perypetie młodego małżonka, który, ufny w swój „niezawodny system” zdobywania kobiet, zostaje srodkie ukarany przy pomocy tegoż właśnie „systemu” obfituje w szereg bardzo zabawnych scen, doskonałych dowcipów a przy tym niepozbawiona jest szeregu sentymentu. W głównej roli kobiecej wystąpi po raz pierwszy nowozaangażowana artystka sceny poznańskiej Jadwiga Baronówna. Role męskie spoczywają w rękach K. Fabisiaka i Z. Mroźewskiego.

— ŻYD. TEATR LETNI. Dziś Paul Burstein i Lilianna Lux po raz ostatni w komedii „Komediant”.

## REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Środa: „W perfumerii”.  
ŻYDOWSKI TEATR LETNI „PAWILON”  
Stradom 11)  
środa, godz. 8.45 wiecz.: „Komediant”.

## CYRK STANIEWSKICH

(róg Al. Mickiewicza obok Akademii Górniczej)  
Codziennie przedstawienia o 4.30 pop. i 8.30 wiecz.

## REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Miłość w kajdanach” (Charles Boyer Gaby Moslay) i „Express na szlaku Indian”.  
APOLLO: „Wyspa złudzeń” (Don Ameche Arlen Wheelan, Gregory Ratoff).  
ATLANTIC: „Winowajca” i „Młody Tarzan” (przygody syna Tarzana).  
LOPP.: „Kurier carski” i „Świat mówi o nas”.  
PROMIEN: „Zona - lalka” (Luiza Relner).  
SCALA: „Pierwsza miłość (Mickey Rooney).  
SZTUKA: „Tajemnicze promienie”.  
SWIT: I. „Obcym wstęp wzbroniony” II. „Pani w hotelu”.  
UCIECHA: „Zeznanie szpiega”.  
WANDA: „Alarm” (Pierre Fresnay)



## Zaprzeczenie Z. M. P.

Warszawa, 18. 7. (Sin). Ogłoszone zostało oświadczenie komendanta głównego Związku Młodej Polski mjr. Galinata, a to w związku ze wzmiankami, jakie pojawiły się w 2 dziennikach warszawskich: „Kurierze Polskim” i „Robotniku” tej treści, że szef O. Z. N. i Młodej Polski był równocześnie działaczem hitlerowskiej organizacji. Mjr Galinat nazywa te zarzuty lajdackimi i oszczerczymi i oświadcza, że redakcjom obu pism obca jest przyzwoitość i etyka dziennikarska, oraz że sprawę skieruje na drogę sądową.

## Zbieranie informacji podatkowych przy pomocy recept — zaniechane

Warszawa, 18. 7. (Sin). Na skutek interwencji zrzeszeń lekarskich władze skarbowe zaniechały projektu zbierania informacji dla celów podatkowych o zarobkach lekarzy przez kontrolę recept, wystawianych przez nich. Władze skarbowe uznały słuszność argumentów organizacji lekarskich, że tego rodzaju postępowanie narusza tajemnicę lekarską, która jest zagwarantowana ustawami.

## Tragiczny wypadek

Warszawa, 18. 7. (Sin). W czasie zakładania drutów telefonicznych w miejscowości Wesoła pod Warszawą wydarzył się tragiczny wypadek. Pracujący tam robotnicy dotknęli się drutów przewodów wysokiego napięcia. Jeden z nich, Jacek poniósł śmierć na miejscu, dwaj inni zostali porażeni.

## Młodociana desperatka

Lwów 18. 7. (O). Niecodzienny wypadek samobójstwa wydarzył się we Lwowie. W godzinach popołudniowych targnęła się na życie 12-letnia Helena Ochowicz, rzucając się z balkonu 1 piętra Miejskiego Ośrodka Zdrowia. Upadając doznała złamania lewej nogi. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala. Policja zajęła się wyświeetleniem przyczyny tego tragicznego kroku młodocianej desperatki.

## Technicy, gaszący pożary szybów

Nowy Jork, 18. 7. PAT. Wśród pasażerów wodnopłatowca transatlantyckiego „Atlantic Clipper”, który w dniu wczorajszym wystartował do Europy, znajduje się m. in. trzech spośród słynnych specjalistów od gaszenia pożarów szybów naftowych z Texasu. Specjaliści ci, posługując się odpowiednimi ubraniami, podchodzą do płonących szybów na bardzo bliską odległość i rzucają bomby dynamitowe w głąb szybu. Spaliny dynamitowe powodować mają tłumienie ognia. Specjaliści z Texasu po wylądowaniu w Marsylii udają się natychmiast specjalnym samolotem do miejscowości Damman w Iraku, gdzie od 10 dni płoną dwa szyby naftowe.

## Jak spłonął „Bokuyomaru”?

Tokio, 18. 7. PAT. Parowiec japoński „Bokuyomaru”, który w drodze z San Francisco do Jokohamy objęty został pożarem na pełnym Oceanie Atlantyckim na 158 st. długości wschodniej i 37 st. 7 min. szerokości wschodniej, zatonął dziś w godzinach popołudniowych. Pożar który powstał w dolnej komorze mieszczącej ładunek rudy miedzianej, przerzucił się następnie na łatwopalne duże zapasy saletry chilijskiej tak, iż płomienie objęły cały statek. W ostatniej chwili załogę, liczącą ok. 150 marynarzy oraz pasażerów w liczbie kilkuset zebrały z pokładu „Bokuyomaru” dwa amerykańskie statki naftowe, które na skutek sygnałów „S. O. S.” pośpieszyły na ratunek płonącego okrętu.

## Powódź w Meksyku

Meksyk 18. 7. PAT. Powódź, spowodowana wylewem rzeki San Francisco wyrządziła znaczne szkody na polach na północ od Pueblo oraz północno-zachodnim przedmieściu tego miasta. Woda uniosła szereg domów i zabudowań oraz stary most. Dotychczas zanotowano 4 ofiary powodzi. Dwie osoby zostały ciężko ranne. Obawiają się, że liczba zaginionych okaże się duża.

# Doniosłe narady u Roosevelta

Waszyngton, 18. 7. (A) Prezydent Roosevelt zaprosił przywódców demokratycznych i republikańskich Senatu i Izby Reprezentantów na rozmowę poświęconą zagadnieniu ustawy i neutralności. W rozmowie, która odbędzie się dziś lub jutro, weźmie również udział sekretarz stanu Hull.

Waszyngton, 18. 7. PAT. W Białym Domu odbyła się dziś wieczorem druga z kolei narada parlamentarzystów amerykańskich z prezydentem Rooseveltem i sekretarzem stanu Hullem na temat rewizji ustawy o neutralności. Tym razem w konferencji wzięli udział zaproszeni telefonicznie przez sen. Bartley'a trzech senatorów republikańscy Borah, Macnary i Austin.

## Za kulisami nowego gmachu kanclerskiego w Berlinie

Berlin, 18. 7. (A). Hitler zamieścił w czasopiśmie niemieckim „Kunst in Deutschen Reich” artykuł, rzucający humorystyczne światło na warunki pracy w gmachu urzędu kanclerskiego w r. 1933, kiedy powołany został na stanowisko kanclerza. Artykuł ma uzasadniać, dlaczego wybudowano nowy gmach urzędu kanclerskiego. Okazuje się, że policja ze względów bezpieczeństwa nie pozwoliła na przebywanie w sali przyjęć dyplomatycznych więcej niż 60 osób, a to z powodu przegnicia belek w podłodze. W czasie deszczu woda przedostawała się do suteryn gmachu. Hitler dodaje, że żaden z jego poprzedników nie starał się o poprawę tego stanu rzeczy, ponieważ nie spodziewał się przebywać w urzędzie kanclerskim dłużej niż parę miesięcy. W całym gmachu był taki brud

i zaduch, że gmach nie nadawał się w ogóle do pracy.

W końcu Hitler zauważa, że od r. 1950 gmach urzędu kanclerskiego służyć będzie zupełnie innemu celowi. Koła oficjalne nie umieją wyjaśnić, co Hitler miał przez to na myśli.

## Brak alkoholu i tytoniu

Berlin, 18. 7. (A). Scentralizowanie wszystkich organizacji walki z alkoholem i tytoniem jest pierwszym krokiem kampanii za ograniczeniem spożycia alkoholu i tytoniu, zdecydowanej głównie ze względów gospodarczych. Nowa organizacja nazywa się Urząd Rzeszy dla walki z tytoniem i alkoholem. Centrala mieści się w Berlinie i posiada szereg oddziałów na prowincji.

## Zaostrzenie sytuacji na granicy mandżursko-mongolskiej

### Dwa wiersze komunikatu Tassa

Tokio 18. 7. PAT. Według informacji z kół urzędowych japońskie koła miarodajne uważają, iż sobotni raid samolotów sowieckich na miejscowość Fularki na terytorium Mandżurii przyniósł poważne zaostrzenie sytuacji na granicy mandżursko-mongolskiej, które być może wymagać będzie powzięcia nowych, energicznych decyzji ze strony japońskiej. Na dzisiaj-

szym rannym posiedzeniu gabinetu japońskiego minister wojny Itagaki przedstawił członkom rządu szczegółowy raport na temat sytuacji na granicy mongolskiej, domagając się jakoby, aby wyłoniony został specjalny podkomitet gabinetu, celem przygotowania nowych zarządzeń dla przeciwstawienia się akcji sowieckiej.

## Szczegóły tragicznego wypadku w Tatrach

Zakopane, 18. 7. PAT. Dzisiaj w południe powróciła do Zakopanego ekspedycja ratunkowa Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe, która wczoraj po południu udała się po zwłoki ś. p. Mieczysława Tomkiewicza. Ekspedycja dotarła o godz. 6 rano do zwłok, leżących na zboczu Mięguszwoskiego, ok. 100 m. poniżej szczytu po stronie słowackiej. Ś. p. Mieczysław Tomkiewicz miał rozbity głowę i złamane obie nogi. Zwłoki zniesiono na Przełęcz Mięguszwiecką, stąd do Morskiego Oka, a następnie do Zakopanego. Znalezione przy ofierze Tatr zegarek wskazywał na godzinę 13.27.

Jednocześnie do Zakopanego powrócił w godzinach popołudniowych przez przełęcz Pyszniańską Stan. Tomkiewicz i w biurze P. T. T. przedstawił przebieg wypadku.

Wypadek miał przebieg następujący:

Obaj bracia, ś. p. Mieczysław Tomkiewicz, mgr. chemii i Stanisław, posuwali się granią od przełęczy Mięguszwieckiej ku szczytom. W momencie, gdy znalazł się o 20 m. od szczytu, ś. p. Mieczysław odpadł od skały i runął na stronę południową ku Hintowym stawom już po stronie słowackiej, rozbijając się na głazach. Śmierć nastąpiła najprawdopodobniej momentalnie.

## KRONIKA TELEGRAFICZNA

— Nad Grecją przepływa fala niezwykłych upałów. W Dramie i Larissie zanotowano 42 stopnie gorąca.

— Okolice Samsouna (Turcja) nawiedzone zostały przez klęskę powodzi. Dotychczas utonęło 40 osób.

— Przewodniczący komisji spraw zagranicznych senatu i delegat rządu francuskiego do komitetu międzynarodowego dla spraw uchodźców, Henri Beranger, wyjechał do Londynu na

sesję komitetu.

— Dziś przybyli do Lugano trzech obywateli szwajcarscy aresztowani niedawno przez władze włoskie.

— Na wyspie Krecie przebywa obecnie 424 uchodźców żydowskich, pochodzących z Gdańska. Znajdują się oni w nader opłakanej sytuacji materialnej.

— W ciągu ostatnich 10 miesięcy oddziały wojskowe w Palestynie skonfiskowały 1505 karabinów wojskowych, 404 pistolety, 150 strzelb myśliwskich i 85.000 naboł.



# Nagi murzyn kupuje samochód

## Francuska metoda kolonizacji — antytezą niemieckiej

Przeciętny businessman kolonialny narodowości niemieckiej uważa francuskie metody kolonizacyjne za zbyt... ludzkie, przyznając jednak, że dzięki ich stosowaniu Francja „zdobyła dusze” tubylców. Píše o tym na łamach „Paris Soir”, publicysta francuski Maurice Martin du Gard w swych korespondencjach z Kamerunu.

### PILOCI NIEMIECCY W KAMERUNIE

Kiedy w roku 1926 Rzesza przystąpiła do Ligi Narodów, automatycznie zaczęła korzystać z wszystkich przywilejów, przysługujących państwom ligowym na terenie koncesyj mandatowych. Szczególnie przychylnego przyjęcia doznali Niemcy w Kamerunie Brytyjskim. Obecnie znajduje się tam trzystu niemieckich plantatorów. Utworzyli oni nawet małą eskadrę „pilotów amatorów”, którzy oczywiście nie omieszkują przelatywać do kolonii sąsiedniej na rekonesans terenów francuskich. W Kamerunie francuskim Niemcy zadowolili się zainstalowaniem kilku domów handlowych, w których stanowiska dyrektorów powierzono byłym urzędnikom i oficerom marynarki. Ponieważ jednak większość ich nie znalazła się na wysokości nowego, dość prozaicznego zadania, trzeba ich było odesłać z powrotem do Niemiec. Ale reszta pozostała i pełni funkcje nie tylko handlowe, ale i wywiadowcze.

### KAMERUN POD ZARZĄDEM MANDATOWYM — ALE CZY NA DŁUGO?

Po opuszczeniu Ligi Narodów, Niemcy powinny były w zasadzie stracić wszelkie prawa do równości gospodarczej w krajach mandatowych. Ale, jak pisze korespondent francuski, „Francja — to dobra dziewczyna i można z nią dojść do porozumienia”. Kiedy więc W. Brytania włączyła swe niemieckie mandaty do własnego obszaru kolonialnego, Francja skrupulatnie w dalszym ciągu zachowała statut mandatowy Kamerunu. A przecież niejednokrotnie nastroczała się sposobność uczynienia z Kamerunu kolonii autonomicznej, wcielenia go do Afryki Równikowej lub wreszcie przyłączenia go do jej części, którą w tym wypadku należałoby oddzielić dla stworzenia tej nowej jednostki kolonialnej. Genewa, która tylko zatwierdziła decyzję Konferencji, przyznającej w roku 1919 mandaty, nie odmówiłaby i na to swej zgody i Kamerun stałby się całkowicie francuski. Ale Francuzi respektowali zasady, o które walczył Wilson i zarówno w Kamerunie, jak i w Togo, dzięki ludzkości swych metod kolonialnych, uratowali najistotniejszą część tej tak szlachetnej doktryny.

### PLEBISCYT NIEMIECKI W KAMERUNIE

Faktem jest, że obecnie kupcy niemieccy działają w Kamerunie i nie mają powodów do skarg. Ci spośród nich, którzy mieszkali tu przed rokiem 1914 i powrócili obecnie, nie mogą nie przyznać, że dopiero Francuzi stworzyli prawdziwą kolonię w Kamerunie. Tubylcy wielu rzeczy nie mogą zrozumieć. Dlaczego zapytał korespondenta jeden z nich — pozwalacie Niemcom tak kręcić się po kolonii? Czy powodem tego jest słabość, czy naiwność, czy wreszcie wspaniałość? Czarni uważają to za pozbawione sensu. W roku 1934, kilku Niemców, w podzięce za gościnność, której doznali, usiłowało zdobyć podpisy tubylców na deklaracjach wydrukowanych w Berlinie. Było to przyrzeczenie treści następującej: Zobowiązuję się żyć i umrzeć dla mej ojczyzny niemieckiej. Tak nam dopomóż Bóg. Ten dziwny plebiscyt trwał dość długo. Tubylcy przyjmowali podarunki, lecz niezwłocznie zawiadamiali o tym Francuzów, a o uwodźcieliach swych szybko zapominali. Obecnie zaś, jeżeli korzystają z usług niemieckich ciężarówek transportowych, po cenach uniemożliwiających wszelką konkurencję, to okoliczność ta wcale nie wpływa na wzmocnienie ich pamięci o Niemcach.

### NIEMIECKIE MUNDURY W PUSZCZY KAMERUNU

W roku ubiegłym, tubylcy Doula ze zdumieniem ujrzeli niemieckich leśniczych, spaceru-

jących po osiedlu w mundurach. Stwierdzić należy, że misja ta musiała pośpiesznie zdjąć swe piękne uniformy wojskowe i olbrzymie kapelusze filcowe i wyruszyła do lasów i innych miejscowości, nawet pozbawionych drzew, któreby nie przedstawiały żadnego zainteresowania dla „zwykłych leśników — badaczy”.

### PRZEWÓDCA NIEMCÓW KAMERUŃSKICH

Anglicy często przyjmują bardzo dystyngowanego Niemca z Doula. Jest to człowiek o ujmującej powierzchowności, trochę nadszatkujący, młody z wyglądu, pełniący funkcje przedstawiciela i kierownika starej niemieckiej firmy handlowej i zbrojeniowej Woermann. Jest on marynarzem i byłym oficerem, a obecnie przewodcą Niemców w Kamerunie i z tego tytułu bacznie obserwuje Francuzów i jest przez nich obserwowany.

### NIEMIECKI RAID MOTOROWY NA KAMERUN BYŁBY BEZCELOWY

Ale co tam! Kamerun jest olbrzymi i nie do zdobycia, nawet gdyby się dysponowało całym wybrzeżem. Cóż bowiem znaczy 250 km. wybrzeża dla zaplecza długości 1500 km? Raid motorowy z Gwinei hiszpańskiej, gdzie pozwolono na koncentrację dużo większej ilości Niemców, niż tego wymaga eksploatacja kolonii, nie miałby widoków powodzenia. Las stanowi dużą przeszkodę dla szybkiego przemar-

szu, a dodajmy do tego klimat, trudności zaopatrzenia, a wreszcie posiłki, któreby Francuzi sprowadzili z Czadu, Gabonu, Kongo. Oczywiście na ulicy Cumberland, w nocy, kilku Niemców może śpiewać chórem i podtrzymywać swój zapał patriotyczny, bardzo godny szacunku. Wiedzą oni jednak, że kraj ten już do nich nie należy, a najrozumniejsi z nich zdają sobie sprawę, że właściwie nigdy do nich nie należał.

### NAGI MURZYN — POSIADACZ 100.000 FR.

Jeden z tych Niemców, sympatyczny i całkiem „brunatny” Aryjczyk, pewnego wieczora w rozmowie z korespondentem pozwolił sobie na otwartość. Rozmowę zaczął Francuz, zaznaczając, że duchowo tubylcy całkowicie należą do Francji. Do was, Niemców, należy tu drobny handel, lampy, konserwy, wino reńskie, do was należą ciężarówki i kilka stałków. Ale nie więcej.

Zgoda — odrzekł Niemiec — wy, Francuzi, macie dusze kolorowych, władacie terytoriami, któreście z bogacili. Mielście odwagę zmieścić nędznych anarchistów murzyńskich na właścicieli i posiadaczy. Widziałem jednego takiego w pewnej firmie handlowej — chciał kupić samochód. Był nagi i... miał sto tysięcy franków. To hańba. Ale to przecież leży w waszym programie kolonialnym. Zgadza się, że nie hylibyśmy w stanie zdobyć Kamerunu. Ale zapomina pan o jednej rzeczy, mianowicie, że rewindykacje nasze kolonialne upadłyby same przez się, gdyby... wszyscy Francuzi wiedzieli, gdzie leży Kamerun i co w nim zrobili pańscy ziomkowie...

J. K.

## Nawiązanie kontaktu między czynnikami wojskowymi Anglii i Francji

Paryż, 18. 7. PAT. Wizyta warszawska gen. Ironside w dalszym ciągu zajmuje uwagę prasy paryskiej, która podkreśla, że rozmowy generała angielskiego są nawiązaniem kontaktu między czynnikami wojskowymi Polski i Anglii. Dzienniki francuskie zaznaczają, że między armią francuską i armią polską kontakty takie i ścisła współpraca istnieją już od dawna i rozwijają się skutecznie.

„Le Journal” przypomina, jako najlepszy

przykład tej współpracy paryską wizytę marszałka Smigłego-Rydzę oraz pobyt gen. Gamelin w Polsce i układy w Rambouillet.

Na łamach „La Justice” deputowany socjalistyczny Lazurick podkreśla, że armie francuska i angielska będą mogły współpracować skutecznie z siłami polskimi. Autor zaznacza, że współpraca ta wywołuje duże niezadowolenie prasy niemieckiej.

## Obiecujące perspektywy na tle przesiedlenia Niemców tyrolskich

Ryga, 18. 7. PAT. Prasa łotewska przejawia wielkie zainteresowanie kwestią wysiedlenia Niemców w Tyrolu południowym. Dzisiejszy dziennik „Rīts” przynosi obszerną korespondencję na ten temat. Dziennik pisze: „Myśl o przesiedleniu Niemców do ich ojczyzny, realizowana obecnie w Tyrolu Południowym, nie jest obca na Łotwie. Od dłuższego bowiem czasu odpowiednie instytucje zasypywane bowiem były różnymi projektami na ten temat.

Ze względu na różne okoliczności projekty te pozostają nadal na papierze. Wielka akcja zapoczątkowana obecnie w Tyrolu zmienia jednak sytuację. Teraz gdy Włochy i Niemcy dały inicjatywę masowego przesiedlenia i wprowadzają je w życie — cały ten problem ukazuje się zupełnie w innym świetle i otwiera również i na Łotwie zupełnie nowe obiecujące perspektywy.

### Nowy statek polski

Gdynia, 18. 7. PAT. Banycka spółka okrętowa otrzymała nowy statek s/s „Kroman”. S/s „Kroman” przybył dziś wieczorem z Gdańska do Gdyni już z polską załogą z kapitanem Tadeuszem Dybkim na czele. W dniu 25 lipca s/s „Kroman” wyruszy w pierwszą podróż pod polską banderą do Sztokholmu.

### Przepełnili Bałtyk w Łodzi

Sztokholm, 18. 7. PAT. W miejscowości Modeja pod Sztokholmem wylądowało 5 uchodźców żydowskich z Czechosłowacji, którzy przybyli do Łotwy i Estonii, skąd przepłynęli przez Bałtyk w zwykłej Łodzi do Szwecji. Ponieważ nie posiadali paszportów, przekazano ich władzom miejscowym w Waxholm i przypuszczalnie będą odstawieni do obozu dla uchodźców żydowskich w Solna pod Sztokholmem.

### B. król Zogu w Sztokholmie

Sztokholm, 18. 7. PAT. Dziś rano na statku „Eolus” przybył do Sztokholmu b. król albański Zogu z rodziną i otoczeniem. Licznie zgromadzona publiczność zgotowała gościom królewskim bardzo serdeczne powitanie. Pobyt króla w Sztokholmie potrwa 4 do 5 dni i ma całkowicie charakter prywatny. Król Zogu z otoczeniem odjechał z portu do prywatnych apartamentów w Grand-Hotelu.

### Burza nad Szwecją

Sztokholm, 18. 7. PAT. Nad Szwecją zachodnią przeciągnęła silna burza z ulewą, która trwała 24 godziny. Burza wyrządziła znaczne szkody na polach, zakłócając również lokalną komunikację. W niektórych okolicach Szwecji Zachodniej powstały wielkie rozlewy. Miejsowość Udevala stoi pod wodą. — Wiele mostów zostało zerwanych.



## Gen. Ironside u marszałka Śmigłego Rydza

Warszawa, 18. 7. PAT. Gen. Ironside w pierwszym dniu pobytu w Warszawie przed południem złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza przy asyście kompanii honorowej batalionu stołecznego. Następnie złożył wizyty szefowi sztabu głównego, ministrowi spraw wojskowych, ministrowi spraw zagranicznych oraz został przyjęty przez marszałka Śmigłego-Rydza.

Popołudniu szef sztabu głównego gen. Stachiewicz podejmował śniadaniem gen. Ironside'a oraz szereg generałów i wyższych oficerów.

Wieczorem marszałek Śmigły-Rydz wydał na cześć gościa obiad, w którym pozatym wzięli udział minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, inspektor armii gen. Norwid-Neugebauer, szef sztabu głównego gen. Stachiewicz, generałowie Malinowski, Litwinowicz, Regulski, Kalkus, brytyjski attache wojskowy ppłk. Sword oraz szereg wyższych oficerów.

## Wicekról Abisynii u Mussoliniego

Rzym, 18. 7. PAT. Mussolini przyjął wicekróla włoskiego w Abisynii ks. d'Aosta, który złożył szefowi rządu włoskiego raport o sytuacji w Abisynii. Po dalszych konferencjach w tej sprawie ks. d'Aosta powróci z końcem bieżącego miesiąca do Addis Abeba.

## Jordan przybędzie do Berlina

Londyn, 18. 7. PAT. Reuter donosi z Berlina, iż na jesieni oczekiwana jest w Berlinie wizyta hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych Jordana.

## Bułgarski gość w Londynie

Londyn, 18. 7. PAT. Przebywający w Londynie przewodniczący parlamentu bułgarskiego Muszanow, przyjęty był dziś przez speakera Izby Gmin.

Na obiedzie, wydanym przez speakera, Muszanow spotkał się z członkami rządu brytyjskiego.

## Alfieri — Goebbels

Rzym, 18. 7. PAT. Cała prasa ogłasza komunikat z Monachium o konferencji ministra Goebbelsa z Alfierim, która zakończyła się zawarciem nowych umów kulturalnych, zmierzających do zacieśnienia współpracy niemieckiego i włoskiego ministerstwa propagandy.

## Czy pastor Niemoeller zmarł?

Berlin, 18. 7. PAT. Niemieckie koła polityczne zaprzeczają wiadomości, podanej przez prasę szwedzką i norweską, jakoby pastor Niemoeller zmarł w obozie koncentracyjnym. Ze strony oficjalnej oświadczono w tej sprawie, że pastor Niemoeller był w dn. 14 lipca poddany badaniom lekarskim przy czym stwierdzono, że jest on zdrowy, cierpi zaś jedynie na nerwowe zaburzenia wzrokowe. Zaburzenia te nie wpływają — zdaniem lekarzy — ujemnie na ogólny stan zdrowia pastora Niemoellera.

## Sensacyjny projekt w senacie amerykańskim

Waszyngton, 18. 7. PAT. Senator republikański Vanderberg złożył w senacie projekt rezolucji, domagającej się wypowiedzenia traktatu amerykańsko-japońskiego z r. 1911 oraz zwołania konferencji, podobnej jaka miała miejsce w Brukseli w r. 1937, która by się wypowiedziała czy obecna akcja Japonii w Chinach jest pogwałceniem traktatu 9-ciu mocarstw.

## Nowa akcja przeciw terrorystom irlandzkim

Londyn, 18. 7. PAT. W dniu jutrzejszym minister spraw wewn. sir Samuel Hoare zgłosi do Izby Gmin projekt specjalnej ustawy upoważniającej policję do uproszczonej procedury w drodze dochodzeń przeciw sabotażom terrorystów irlandzkich. Ustawa będzie przeprowadzona przez parlament w trybie przyspieszonym i będzie traktowana jako pilna.

# Przebieg strajku w Palestynie

Jerozolima, 18. 7. PAT. Zgodnie z wezwaniem Naczelnej Rady Żydowskiej rozpoczął się dzisiaj o godz. 2 pop. strajk żydowskich sklepów oraz przedsiębiorstw i instytucji publicznych.

Zarząd miejski w Tel Awiwie oraz gmina żydowska w Jerozolimie zwróciły się do wszy-

stkich Żydów z apelem żeby nie opuszczali domów w celu uniknięcia ewentualnych zamieszek.

Ulice Jerozolimy patrolują wojskowe samochody pancerne, zaś w Tel Awiwie porządku pilnuje ok. 4000 członków milicji żydowskiej. Spokój nigdzie nie został zakłócony.

# Drugi „nalot” lotnictwa angielskiego nad Francją

Londyn, 18. 7. PAT. Najbliższy „Raid” lotnictwa angielskiego nad Francją, który osiągnie aż do wybrzeży Morza Śródziemnego, odbędzie się w najbliższych dniach. Ostateczne szczegóły techniczne tego lotu, w którym weźmie udział około 150 aparatów, są omawiane przez sztaby obu państw.

Angielskie samoloty ciężkiego bombardowania, które wezmą udział w raidzie, należą do typów Wellington i Hampden, rozwijają śre-

dnia szybkość 320 km/godz. oraz mają zasięg około 2.240 km. Tego rodzaju raidy, które powtórzą się kilkakrotnie w ciągu najbliższych miesięcy, mają również na celu przeprowadzenie równoległych ćwiczeń obrony przeciwlotniczej przy uwzględnieniu momentu zaskoczenia.

Oczekiwany jest również z wielkim zainteresowaniem „nalot” samolotów francuskich na Anglię.

# W Chinach nikt nie wątpi o zwycięstwo nad Japonią

Czungking, 18. 7. PAT. Chiński minister wojny gen. Czenczeng oświadczył, iż armia chińska, która przed dwoma laty w początkowym okresie konfliktu liczyła milion żołnierzy, obecnie liczy ich 2 i pół miliona. Chiny — dodał Czenczeng — rozporządzają obecnie przynajmniej 15 milionami młodych ludzi w wieku poborowym, którzy przeszli przeszkolenie wojskowe. Mogą być oni powołani w każdej chwili. W ciągu bieżącego roku zamierza się przeszkolenie 4 i pół miliona żołnierzy w różnych prowincjach Chin. Gen. Czenczeng zakończył swe oświadczenie, twierdząc, iż w Chinach nikt nie wątpi o zwycięstwo.

Czungking, 18. 7. PAT. Wojska chińskie zajęły Czaczau, stację końcową linii kolejowej Swatau—Czuczau. Wojska japońskie wycofały się rzekomo w kierunku południowym.

Oddziały chińskie zaatakowały miasto z trzech stron i po długotrwałych walkach wkroczyły do Czaczau przez bramę północną.

\* \* \*

Szanghaj, 18. 7. PAT. Podczas nalotu samolotów japońskich na Pitung powyżej Iczang na rzece Żółtej, bomby japońskie uszkodziły zabudowania belgijskiej misji katolickiej.

## Koniec przejazdów dzieci na P. K. P.

Warszawa, 18. 7. (Sin). Ministerstwo komunikacji przypomina, że we środę 19 bm. upływa ostatni dzień korzystania z ulg dla dzieci przy przejazdach na P. K. P.

—oo—

## Ciągłe wypadki na Gross-Glockner

Wiedeń, 18. 7. PAT. Wczoraj wieczorem spadł z autostrady na Gross-Glockner na wysokości 2500 metrów samochód oraz motocykl w 40 metrową przepaść. Trzy osoby odniosły ciężkie rany.

W związku z ciągłymi wypadkami wprowadzono obecnie znaczne ograniczenia dla ruchu samochodowego na wszystkich drogach alpejskich w Austrii.

—o—

## 2 i pół miln. f. szt. na uchodźców czeskich

Londyn, 18. 7. (N) Opublikowano dziś nowy aneks budżetowy zawierający wszystkie dodatkowe wydatki w ramach budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych.

Z ogólnej kwoty przewidzianej w aneksie w wysokości 19,5 miln. funtów, 10 miln. przeznacza się na akcję przygotowawczą do ewakuacji szpitali na wypadek wojny, 5,5 miln. na cywilną obronę przeciwlotniczą oraz 1 milion na rezerwy materiałów budowlanych. Ponadto przewidziana jest dotacja 2,5 miln. funtów na fundusz pomocy uchodźcom z Czechosłowacji.

## 52 dezenterów niemieckich

Haga, 18. 7. PAT. Jak donosi Telegraaf, niemiecki dezenter z tyrolskiego pułku przekroczył granicę holenderską i oddał się w ręce władz pogranicznych, oświadczając, że wraz z nim uciekło z pułku 52ch żołnierzy. Władze holenderskie poleciły czynnikom badającym tę sprawę przestrzeganie ścisłej tajemnicy.

—o—

## Pirenejskie etapy Tour de France obfitowały w liczne wypadki

Paryż, 18. 7. PAT. 8-my etap Tour de France prowadził przez góry pirenejskie. Etap Bordeaux-Pau podzielony był na dwa odcinki, przy czym pierwszy odcinek na czas wymagał od zawodników ogromnego wysiłku. Wyścig na ciężkiej trasie obfitował w liczne wypadki. Najgroźniejszy wypadek wydarzył się na pierwszych kilometrach. Kilku bardzo wybitnych kolarzy: Mersch, kilkakrotny zwycięzca Tour de France, Belg oraz Maye zderzyli się ze sobą. Na skutek wypadku wszyscy trzej odnieśli obrażenia, przy czym Mersch został nawet przewieziony do szpitala. Inny zawodnik Lowie musiał się na skutek wypadku wycofać z wyścigu. Zanotowano ponadto szereg mniej poważnych wypadków.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajmuje w dalszym ciągu Vietto. Wyścig na odcinku na czas w Pirenejach wygrał szwajcar Litschi.

Paryż, 18. 7. PAT. Prezydent Lebrun opuścił dziś Paryż, udając się w charakterze nieoficjalnym do Liege, gdzie zwiedzi wystawę wodną.



# Wizyta na Kremlu

## Jak Mołotow przyjmuje dyplomatów

Felietonista moskiewski „Fr. Ztg.“ tak opisuje wizytę dyplomatów zachodnich u Mołotowa:

Kiedy wysłannicy Wielkiej Brytanii i Francji przejeżdżają swym samochodem, ozdobionym chorągiewką, bramę Kremlu, czeka na nich na gościńcu mały czarny samochód z umundurowanym członkiem GPU. Samochód ten następnie rusza niby przednia straż, aby może wysłannicy nie zabłądzili. Auto zatrzymuje się przed gmachem byłego senatu. Mężczyźni w mundurach, którzy tu stoją na warcie, oddają salut. Panów dyplomatów odprowadza się następnie do windy i po kilku sekundach ockną się na korytarzu pierwszego piętra z wysokim sklepieniem. Na pierwszym piętrze bowiem znajduje się pracownia przewodniczącego rady komisarzy ludowych i komisarza spraw zagranicznych Mołotowa. Sługa w liberii odbiera kapelusze panów dyplomatów, a ambasadorowie niemal bez najmniejszego szaleństwa po jasno zielonym kobiercu — zdążają do przedpokoju szefa rządu. Tam czeka na nich sekretarz, wiecznie przeciążony pracą, który na swym stole ma nie mniej niż osiem aparatów telefonicznych.

Przybyli oczywiście nie muszą — zajmować miejsca na szerokich kanapach, albowiem są już oczekiwani. Pukanie do drzwi, odpowiedź i już dyplomaci zagraniczni znajdują się w wielkiej

pracowni Mołotowa. Przewodniczący rady komisarzy ludowych wstaje z poza swego stołu i podchodzi dwa trzy kroki na powitanie swych gości. Ubrany jest w wzorowe ubranie cywilne — z zamknięciem nosi brunatne letnie ubranie. Pano wie siadają w skórzanych fotelach, zapalają papierosy i mają czas rozejrzeć się po gabinecie. Mołotow jest słuchaczem cierpliwym, ba czasami nawet dosyć jednosylabowym. Tego lata, nie znając chwili odpoczynku, wygląda cokolwiek zmęczony i pobladły. Długi stół konferencyjny, na ścianach obrazy Stalina i Lenina, na biurku szefa rządu drugi portret Stalina. Okna otwarte, za czerwoną wieżą Bramy Zbawiciela wznoszą się cebulowate kopuły cerkwi Wasyla. W głębi zaś, za plecami Mołotowa, — gość zauważa coś, co w każdym razie narusza intymność narad: stale otwarte drzwi. Kto znajduje się w bocznej komnacie? To jest pytanie, które każdego dyplomata niepokoi.

W pauzach między wizytami u Mołotowa William Strang urządza przejażdżki po pięknej okolicy Moskwy. Kilkakrotnie kąpał się w rzece Moskwy pod Uspenskoje, w t. zw. Srebrnym gaju odwiedził dyplomatów innych państw, którzy tam spędzają wywczas. Wśród tropikalnych upałów Strang nie odmówił sobie pobytu w operze.

# Cesarzowa Annamu i żona AgiKhana

## -- małżonki egzotycznych władców

PARYŻ, w lipcu.

Młody cesarz Annamu, Bao Dai, od dłuższego czasu już przebywa w Paryżu wraz z małżonką i dziećmi i kształci się w pilotażu. Małżeństwo tego władcy jest wzorowe i niezwykle szczęśliwe, Bao Dai bowiem w wybo rze żony kierował się jedynie głosem swego serca. Gdy po ukończeniu studiów w Paryżu powrócił on do ojczyzny, by objąć tron po ojcu, poznał na jednym z pierwszych oficjalnych przyjęć, młodą Indochinkę, córkę naturalizowanego tubylczego urzędnika administracji francuskiej Kochinchiny.

Młoda Nguyen Hu Hao, odznaczająca się niezwykłą urodą, wykształcona w duchu europejskim, przy tym skromna i pełna uroku, wywarła wielkie wrażenie na młodym cesarzu. I ona także wychowana została w Paryżu; siostry w klasztorze Oiseaux nadały jej europejskie imię Marietty. Młoda dziewczyna potrafiła połączyć w sobie wartość kultury francuskiej z tysiącletnią tradycją swej wschodniej ojczyzny.

Właśnie to, oraz niezwykła jej uroda skłoniły młodego władcę do wprowadzenia Nguyen Hu Hao na tron cesarski, aczkolwiek była ona tylko córką zwykłego rchue, czyli szefa okręgu. Bao Dai, który mógł wybrać sobie żonę wśród najbogatszych i najwytworniejszych kobiet swego kraju, nigdy — jak twierdzą jego przyjaciele i znajomi — nie pożałował, iż ożenił się z małą, wychowaną w duchu europejskim, studentką.

Już dawniej, w roku 1904 ex-cesarz Annamu, poszedł za głosem swego serca i ożenił się z Europejką. Na korcie tenisowym w Algierze poznał on piękną Mercelle Laloe, którą ojciec, potomek marszałka Neya, zajmował poważne stanowisko w Rouen, a potem przeniesiony został do Algieru. Ex-cesarz krótko przed tym zrzekł się tronu na korzyść swego brata Dongh Lo Kang, poprzednika obecnego cesarza Bao Dai i był szczęśliwy, iż nic nie mogło teraz stanąć na jego drodze do szczęścia. Ożenił się z piękną, dwudziestoletnią Marcelle i nigdy nie pożałował tego kroku.

Jeszcze wspanialszą i bardziej romantyczną jest kariera małej „Dedee“, owej pięknej Sabaudki, która dzisiaj jest szczęśliwą małżonką jednego z najbogatszych ludzi na świecie, mianowicie Agi Khana. Bogacz ten co roku, w dzień urodzin ofiaruje — 82 kg — więc tyle ile sam waży — w złocie, to zna-

czy przeszło 2 miliony franków, dla biednych swego kraju.

Ojciec małej Andree Carron, jak brzmiało nazwisko pańskie obecnej „begun“, posiadał małą restaurację w Chamsbery. Jego dwie córki wychowane zostały przez mniszki tamtejszego klasztoru. Nikt nie przypuszczał wtedy, iż mała Andree, która z takim oddaniem wznosiła swoje modły przed obrazem Matki Boskiej w małej kaplicy klasztornej, zostanie kiedyś żoną duchowego przywódcy mahometan.

Młora dziewczyna, praktyczna i inteligentna obrała sobie początkowo bardzo prozaiczny zawód: została kierowniczką wielkiego pańskiego salonu mód. I tutaj rozpoczął się jej romans.

Midinetki z Rue de la Paix były zupełnie wyprowadzone z równowagi, kiedy przed dziesięć laty dowiedziały się, iż Andree Carron, którą wszystkie знаły, została legalną żoną potomka Fatimy, ulubionej córki Mahometa. Znały go dobrze z ilustracji, tego tegiego pana, który nosi zawsze białe ubranie flanelowe i wielkie ciemne okulary i o którym wiadomo, iż słowa jego są wyrocznią dla milionów muzułmanów. Midinetki wzruszyły się jeszcze bardziej, gdy dowiedziały się, iż książę zaofiarował swej młodej żonie jako prezent ślubny konto bankowe na 800.000 franków, olbrzymią złotą kasetkę pełną pereł, diamentów i innych szlachetnych kamieni oraz pierścionek z olbrzymim diamentem o wadze kilku gramów.

W dzień ślubu, który odbył się w Aix les Bains, narzeczona nosiła drogocenną suknię z weluru, ozdobioną ręcznie tkanymi koronkami i narzutkę z nurków, wartości 80.000 franków. I od czasu, gdy urodziła ona swemu mężowi małego księcia Saddubina, nikt nie wątpi już o szczęściu córki restauratora z Chamsbery.

Nie wszystkie romanse młodych Europejczyków z książętami Dalekiego Wschodu, mają takie happy end. Niejeden z tych egzotycznych zdobywców serc, mimo wszelkiej zewnętrznej „europeizacji“ w głębi serca jednak bardziej jest związany ze starą tradycją harémów i nie znajduje szczęścia w pożyciu z jedną tylko żoną. Dopiero kilka lat temu mała wiedeńska akrobatka Olga Rohn przypięła ciążą smutną tę prawdę. Zakochał się w niej maharadża Rangpuru i młoda wiedeńska żyła przez kilka miesięcy u jego boku w

# Kronika krakowska

## Dyżury aptek

Dziś mają dyżur nocny apteki: Grodzka 22, Pl. Matejki 3, Pl. Inwalidów 7, Retoryka 1, Krakowska 19, Długa 88, Brodzińskiego 1, Kakowicka 12.

## Zmiana na stanowisku naczelnika wydziału społ.-politycznego w wojew. krakowskim

Jak się dowiadujemy, dotychczasowy naczelnik wydziału społeczno-politycznego w Stanisławowie p. Kazimierz Sambor objął takie samo stanowisko w urzędzie wojewódzkim w Krakowie.

Dotychczasowy naczelnik wydziału społeczno-politycznego w województwie krakowskim p. Zygmunt Muchniewski ma objąć takie samo stanowisko w urzędzie wojewódzkim w Stanisławowie.

## Zamiast kary śmierci — 5 lat więzienia

Mieszkaniec Szywnaldu, Wawrzyniec Iwan dokonał zabójstwa na osobie niejakiego Józefa Borucha, a tłem zbrodni były rywalizacje o kobietę. W czasie sprzeczki Iwan ugodził Borucha kilkakrotnie kamieniem w głowę, powodując jego śmierć, na skutek pogruchotania czaszki.

Sąd I-szej instancji skazał Iwana na karę śmierci przez powieszenie. Wczoraj odbyła się w Krakowie rozprawa apelacyjna, gdzie zamieniono Iwanowi karę śmierci na 5 lat więzienia. Sąd przyjął, że działał on pod wpływem silnego wzruszenia. Trybunałowi przewodniczył s. a. dr. Podobiński, oskarżał prok. dr. Bienkowski, bronił adw. dr. Bernard Friediger.

ZAWODY ZREĆZNOŚCI KELNERÓW odbędą się dziś o godz. 6 pop. na boisku Cracovii w ramach „środków“. Zawody te są eliminacją do zawodów w Gdyni.

—oo—

## Najkrótsze nazwy miejscowości we Francji

Czy wiecie, jaka miejscowość francuska posiada najkrótszą nazwę? Miasteczko Y! Miejscowość ta liczy 123 mieszkańców, w czym 8 radnych miejskich. Jest to oczywiście rekord krótkości. Poza tym istnieje szereg miejscowości, których nazwa składa się tylko z dwu liter. Oto kilka przykładów: Sy (88 mieszkańców), Fa (469), By (118), Bu (773), Oo (155), Oz (404), Ay (6.666), Us (742), Ry (449), Ur (236), Py (223), Re (165), Eu (655), Gy (1.207), i t. d.



## EDWARD TROJANOWSKI ZDYSKWALIFIKOWANY NA 6 MIESIĘCY

Zarząd P. Z. L. A. zdyskwalił na 6 miesięcy Edwarda Trojanowskiego za artykuł prasowy, krytykujący działalność władz lekkoatletycznych.

## KUSOCIŃSKI, SOLDAN I STANISZEWSKI JADĄ DO LONDynu

Na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne do Londynu, które się odbędą 7-go sierpnia zamiast Gierutty pojedzie definitywnie Soldan. Ponadto wyjeżdżają Kusociński i Staniszeński. Początkowo Kusociński zrezygnował z wyjazdu ze względu na wrzód na nodze, ale obecnie ponieważ nasz rekordzista czuje się już zupełnie dobrze, weźmie on jednak udział w zawodach.

fantastycznym luksusem i przepychu, na jaki tylko pozwolić sobie mogą nababowie hinduscy. Maharadża ponadto przysięgał jej uroczyście, iż uczyni ją prawną władczynią swego państwa.

Nie dotrzymał słowa i w dwa dni po jego wyjeździe do ojczyzny wyłowiono zwłoki młodej dziewczyny z rzeki Waag. Jej zdrętwiałe palce kurczowo trzymały torebkę, wypchaną banknotami — podarunek pożegnalny hinduskiego księcia...



## W Ameryce, Anglii, Francji...

a więc w państwach, gdzie życie mydła i wymagania konsumentów są bardzo wielkie, badaliśmy najbardziej znane mydła i pracowaliśmy potem przez dwa lata nad tym aby wydać jeszcze coś lepszego. I tak powstało mydło „Kollontay-luksusowe” o pięknej i praktycznej formie, jasnej i czystej barwie, subtelnym i aromatycznym zapachu. A przez dodanie specjalnych składników: gliceryny, boraksu i esencji cytrynowej, mydło „Kollontay-luksusowe” stało się jedno z najlepszych w świecie. Trudy, nasze nie były daremne, bo mydło „Kollontay-luksusowe” zadowoli najwybredniejsze Panie.

Nr. 502

**MYDŁO LUKSUSOWE**  
**Kollontay**  
*jest jeszcze lepsze...*

### Wolne posady

KTO wyuczy górszycarstwa za wynagrodzeniem. Oferty Adm. „Nowego Dziennika” pod „8124” 4354g

**PRZEDSIĘBIORSTWO** przyjmie młodą siłę, biegłą stenotypistkę polsko-niemiecką ze znajomością księgowości. Szczegółowe oferty z życiorysem, odpisami świadectw i fotografią, — przy równoczesnym podaniu warunków pod „Zdolna” — Kraków, Skrytka 64. 4815k

**MUNDANTKA**, maszyna, — stenografia — zostanie przyjąta. „Mundantka” — Biuro Ogłoszeń Statlera, Rynek 8. 4810k

### Posad poszukują

**ADMINISTRACJE** domów obejmie rutynowany administrator-prawnik. Pierwszorzędne referencje właścicieli. Zgłoszenia: Adm. „Nowego Dziennika” pod „8203” 4352g

### Pocztę szyfrowa inzeratowa

należy wrzucić w skrzynkę całego dnia  
**tylko**  
**do skrzynki**  
wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem” a którą opróżnia się 6 razy dziennie.

**BIELIŹNIARKA** — uchodźczyni szuka pracy. Zabiera do domu. Przychodzi do domówienia. Łaskawe zgłoszenia B. Wirth, Księcia Józefa 54/27.

**RUTYNOWANA** stenografka i stenotypistka polsko-niemiecka, stenografująca bardzo biegle w obu językach piszącą biegle na maszynie, poszukuje odpowiedniej posady względnie pracy stenograficznej. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika” pod „4223” 4229g

**ADJUTANT** Bernsohn, k. u. k. I. R. 15-I (obecnie uchodźca z Niemiec) szuka zajęcia, — odpowiedzialnej pracy. Inkasenta, portiera, strażnika. Energetyczny, obowiązkowy, sumienny. 15 lat pracy przy kolei niemieckiej. I-ma referencje. Łaskawe zgłoszenia: Kraków XXII, Kalwaryjska 14 m. 5.

**WYCHOWAWCZYNI**, studentka Uniw. Jagiel., włada jęz. hebr., ang., poszukuje jakiegokolwiek zajęcia ew. zaopiekuje się dziećmi podczas wakacji. — Referencje pierwszorzędne. Wymagania bardzo skromne. Zgłoszenia do Adm. „Nowego Dziennika” pod „4353”.

**HEBRAJSKIEGO** i niemieckiego wyucza szybko i dokładnie rutynowany pedagog-hebraista z Niemiec — SCHÄCHTER, DIETLA 49, m. 21. 3101g

**Reklama  
dźwignią handlu**

**SAMOUZIELNY** korespondent, angielski francuski i niemiecki, uchodźca, władający + polskim szuka jakiegokolwiek odpowiedniego zajęcia. Łaskawe zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika” pod „3014” 3014g

**TAPICER** (uchodźca z Niemiec) doskonały pracownik szuka pracy. — Zgłoszenia Krakowska 14 Banaszek. 2120g

**KRAWCOWA** pierwszorzędna siła szyje w domu, po domach tania. Kraków — Skawińska 23, m. 7.

### Różne

**S. O. S. MŁODY** uchodźca z Niemiec chory, potrzebujący pielęgnacji w postaci odżywiania, prosi o pomoc. Kto litościwy pomoże, Zgl. Adm. „Nowego Dziennika” pod „4250” 4498k

**CHODNIKI**, dywany, kilimy z odpadków. **TKALNIA** Kraków, Starowiślna 49. — Tamże artystyczna naprawa dywanów. 3903g

**POSZUKUJE** 10.000. — na zabezpieczenie hipoteczne. — Zgłoszenia: „Hipoteka” — Biuro Ogłoszeń Statlera, Rynek 8. 4813k

**DZISIAJ I JUTRO!** Wielka sprzedaż okazjna **KOMPLETOW BAKIELITO-WYCH** w Drogerii „Nowoczesnej” Lehnfelda, Kraków Grodzka 35, telefon 183-39. 4676k

### Nauka i wychowanie

**STENOGRAFII** korespondencyjnej, parlamentarnej, bankowej maszynopisma — wyucza najdoskonalej znana specjalistka **ZOFIA SCHÖNGUTOWNA**, Golebia 2, tel. 109-97. 4726k

**UCHODZCZYNI** udziela angielskiego — tanio. Reich, Podbrzezie 3 m. 33. 4355g

### Lokale

**ELEGANCKI** słoneczny pokój z osobnym wejściem do wynajęcia od 1 lipca przy ul. Kopernika 10 m. 7. 4679k

**KULTURALNA** rodzina żyd przyjmie na mieszkanie panienkę z częściowym ewent. całkowitym utrzymaniem. Zgłoszenia Skawińska boczna 3 m. 3. 4596k

**2 POKOJE** słoneczne z urządzeniem, kuchnia, przedpokój i łazienka z telef. od zaraz do wynajęcia. Wiadomość Dietla 44/73. 4350g

**PIEKARNIA** do wynajęcia od zaraz — 2 piecami do wypieku chleba. Wiadomość Friedman, Kalwaryjska 16. 4357g

**3-4 POKOJOWE** mieszkanie. Oferty Adm. „Nowego Dziennika” pod „8220”. 4358g

**DO wynajęcia** sklep mleczarsko-cukierniczy, dobrze prosperujący. Wiadomość: Gerlic, Wolnica 2. 4359g

**LOKAL** sklepowy wolny — **RETORYKA** 24. Wiadomość: telefon 188-81. 4804k

**DWUPOKOJOWE** komfortowe — **GRABOWSKIEGO** boczna 8 wolne. Wiadomość: 188-81. 4803k

**POKOJ** umeblowany, komfort, jedno-dwuosobowy, łazienka, ogród, tel. 186-09. 4814k

**POSZUKUJE** 2 pokoje z kuchnią, pełny komfort, zaraz do wynajęcia w śródmieściu. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika” pod „4311”

**EMERYTOWANY** radca poszukuje dwuosobowego — komfortowego pokoju, parter, pierwsze piętro, przy inteligentnej rodzinie, centrum miasta, zdrowa okolica. Zgłoszenia: „Radca” — Biuro Ogłoszeń Statlera, — Rynek 8. 4811k

### Interesy handlowe

**SPÓLNIKA** do przedsiębiorstwa przemysłowego, będącego w ruchu z kapitałem 10.000 poszukuje się. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika” pod „8225”. 4362g

### Kupno

**HALLO!** Telef. 168-21. Garderobę noszoną kupuję, płacę najwyższe ceny. Goldberg, Gazowa 11. 809k

**KONCESJONOWANA** firma kupuje wszelką noszoną garderobę, obuwie, bieliznę. Płaci najwyższe ceny. — Fuks, Kraków, Starowiślna 74. Telefon 210-18. 8481k

### Sprzedaż

**OKAZJA! WYSPRZEDAŻ** inwent. **PIERWSZORZĘDNYCH MEBLI LAKIEROWANYCH!** SCHÖR, STAROWISŁNA 8. 4706k

**PLUSKWI** tępi doszczętnie oryginalny płyn **JOK!** Drogeria **SCHAPSENHÖHN** — Kraków — Plac Nowy.

**APTECZKI** L. O. P. kompletne — poleca Drogeria **SCHAPSENHÖHN**, Plac Nowy. 4702k

**MASZYNY** w bardzo dobrym stanie do obrabiania metali, oraz automaty do wyrobu pił do sprzedania. Wiadomość między 10-13 Ch. Nattel, Kraków, Mostowa 14. 4148g

**KOSZULE, PYJAMY, ARTYKUŁY PLAŻOWE.** Ceny bardzo obniżone w czasie dorocznej sprzedaży poszono-wej w Fabryce bielizny „EGA”, Kraków, Szewska 23. 4774k

**OKAZJA!** Zaprowadzony — świetnie prosperujący sklep konfekcji damskiej i dziecięcej z powodu stosunków rodzinnych do sprzedania. — Wiadomość: Kraków, Limanowskiego 9. Skład farb. 4361g

**KAMIENICĘ** nową, dwupiętrową pełnokomfortową, bez przenośnego, dochód 6.300.— cena 75.000.— sprzedaje **POSNER-BALKEN**, Kraków, — Sebastiana 7, tel. 143-63. 4812k

### Zdrojowiska

**ZAKOPANE** — „PALACE” Nowoczesny, reprezentacyjny hotel-pensjonat, Telefon 16-51 nadal pod zarządem Lustigów — poleca się PT. Gościom. — Ceny konkurencyjne niskie. 4527k

### MASZYNY BIUROWE

powierzać tylko fachowcom...

### EDWARD ABSLER

mistrz mechanik  
Kraków, Floriańska 6.  
Tel. 109-05

**WAKACJE w SŁONCU I RADUŚCI** spędza młodzież szkolna celowo i skutecznie w Instytucie G. Spierera w Rabce, willa „Porebianka” — Tel. 259. Zgłoszenia w Rabce i w Krakowie przy ul. św. Gertrudy L. 12a — Telefon 104-55. 4136g

**INTELEGENCJA I SFERY URZĘDNICZE WYPOCZYWAJĄ NA MIĘDZY-SRODOWISKOWYCH AKADEMICZNYCH KOLONIACH** H. A. Z. — **JAREMOŹE** — opłata za pobyt 4-rotgodniowy zł 110.— **KROŚCIENKO**. Opłata za pobyt 4 tygodniowy zł 99.50. **ZAKOPANE**. Opłata za pobyt 4 tygodniowy 99.50 zł. Wikt pierwszorzędny 5-dorazowy. Wille komfortowe, pokoje 2 i 3-osobowe. Boiska do gier i lekkoatletyki. Turystyka. **ZNIZKI KOLEJOWE 50%** indywidualne z każdej miejscowości. Szczegóły w prospektach. **INFORMACJE i ZGŁOSZENIA:** sekretariat H.A.Z. Kraków, ul. WIELOPOLE 9 parter. (Org. Syjonistyczna), tel. nr 108-84 w godz. 1-2 w poł. i 7.30-9 wiecz. 4356g

**ZDROWIE — ŚMIECH — ZABAWA — HUMOR — ZADOWOLENIE** tylko na koloniach TOW. ŻYD. STUD. **PRAWA U. J. K. I „KADRY MŁODYCH” SEKCJA AKAD. W BIAŁYM DUNAJCIE** — 4 tyg. 98.— zł, w **ZALESZCZYKACH** — 4 tyg. 98.— zł, w **ZEGIESTO-WIE** 4 tyg. 118 zł. Pierwszorzędne pomieszczenia, pielorazowy wikt pensjonatowy. **INDYWIDUALNE ULGI KOLEJOWE 50%** z KAŻDEJ MIEJSCOWOŚCI. Zgłoszenia i informacje: w Krakowie: Mgr Max Fussman, Kolańska 12 m. 4. codziennie w godz. 5-7. 4010g

**KOLONIE ZW. AKADEMICKIEGO „LAMATARAH”**, WARSZAWA. — **MARIANSKA** 8 m. 4. — **PIWNICZNA** 4 tyg. — 100 zł, 2 tyg. 55 zł, willa pięknie położona. —

**KRYNICA** pensjonat II kat. „Grunwald” obok nowych łazienek 2 tyg. 84 zł. Własny lekarz kolonijny. — **ZEGIESTOW**, komfortowy pensjonat „Beskid” 2 tyg. 75 zł. Ulgi kolejowe. Informacje i zapisy, Warszawa, Marianańska 8/4. 4809k

**RENUMERATA** w Krakowie z odnośnikiem i bez odnośnika oraz na prowincji 1 z przesyłką pocztową... miesięcznie zł 4.30 kwartalnie zł 12.90 Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł 7.50 kwartalnie zł 22.50

**OGŁOSZENIA.** Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłaniem ma 3 łamy po 76 mm. Strona za tekstem ma 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów

**CENY w złotych:** I strona 1.25. Tekst 1.00. Nadesłane 0.75. Za tekstem 0.25. Drobne od słowa 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 groszy. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe zł 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm zł 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm w I. łamie zł 20.—. Za zastrzeżenie miejsca do licza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK” wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświęc.